Nr. 189 (z dod. por.) Dnia 11 lipca. Piątek. Dnia 29 czerwca (11 lipca) 1890 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

— Jutro, o godz. 8-ej zrana, w kościele św. Krzyża, przed ołtarzem św. Wincentego à Paulo, założyciela zgromadzeń księży misjonarzy i sióstr miłosierdzia, oraz domów przytułków dla dzieci, odprawiona będzie trzecia nowenna z wystawieniem relikwij tego świętego i ku jego czci.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godz. 9-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji, o godz. 9-ej zrana.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Młodoczesi zapiszą sobie bezwątpienia dzień wczorajszy czerwonym ołówkiem w kalendarzu, aby w przyszłości, gdy zajdzie potrzeba stawiania argumentów przeciwko ugodzie czesko-niemieckiej, powoływać się na datę d. 10-go lipca. Jak wiadomo bowiem, sejm czeski nie rozpatrywał, a więc nie zatwierdził dotychczas wszystkich punktów ugody niemieckiej. Jeden tylko jedyny paragraf uzyskał sankcję ciała prawodawczego: artykuł o podziale rady szkolnej krajowej na dwa wydziały: czeski i niemiecki. Kolegjum deputowanych Pragi, stosownie do brzmienia ustawy, wybrało też do rady szkolnej dwóch delegatów: staroczecha Srba i niemca Heinricha.

Zdawałoby się, iż dotychczas wszystko jest w porządku. Niemiec powinien być wybrany i niemiec też wybrany został. Ale niemcom czeskim samo pochodzenie nie wystarcza. Nic to, że Heinrich urodził się niemcem, że ma się sam za niemca, że czuje i myśli po niemiecku. Członkom partji Plenera *et consortes* to nie wystarcza. Wymagają oni nietylko autentyczności dowodów legitymacyjnych, ale i prawowierności niemieckiego ducha, który innej narodowości obok siebie cierpieć nie może, Heinrich zaś, acz niemiec, wymaganiom takim nie odpowiada w zupełności. Dotychczasowa działalność jego, jako deputowanego, świadczy, iż pragnie on działać w kierunku rzetelnie ugodowym, że, nie odstępując w niczem ze swych praw na korzyść czechów, nawzajem nie ma pretensji, gdy czesi ze swych praw na korzyść niemców niczego odstąpić nie mogą i nie chcą. Wie, że jest niemcem, urodzonym w czeskim kraju i nietylko sam chce żyć, ale i innym żyć pozwala.

Podobna tolerancja niedobrze jest w kołach politycznych niemców czeskich widziana, ztąd też wybór Heinricha wywołał wrzaski niezwykłe. Pisma niemieckie prześcigają się w pryskaniu jadem na nowego radcę, a i czechom niemało się z tego dostaje. Niemcy nazywają wybór obejściem prawa, podstępem chytrych czechów, którzy, trzymając się litery prawa, wybierają niemca, który dla sprawy niemieckiej niewiele przedstawia wartości. Oddawna już odezwy niemieckie nie brzmiały tak jaskrawo i dla czeskiego żywiołu nienawistnie.

Sam fakt wyboru Heinricha jest niewielkiej wagi. Przyjęcie jednak, jakiego doznaje, jest charakterystycznem i zaznaczenia godnem. W czasie konferencji wiedeńskiej, oprócz głosów stanowczych za i przeciwko ugodzie, dawały się słyszeć zdania pośrednie, głosy umiarkowanego, złotego środka, które twierdziły, iż ugoda czesko-niemiecka doprowadzi do pożytecznych rezultatów, odtąd bowiem oba narody, które los obok siebie w Czechach posadził, żyć będą w idealnej zgodzie. Prawa, nadane niemcom, nie miały w niczem szkodzić prawom czechów. Doświadczeni przywódcy partyj politycznych, przeciwnych ugodzie, wiedzieli dobrze, co trzymać o tych głosach złotego środka. Wiedzieli, iż czesi od wieków walkę z pochłaniającą ich niemczyzną prowadzą, że wszechludzka idea walki narodowościowej jest nieubłaganą, że ogień i woda w idealnej zgodzie obok siebie istnieć nie mogą, bo prędzej czy później ogień wodę strawi lub woda ogień pochłonie. Ugoda czesko-niemiecka zaledwie w jednej setnej części wprowadzoną jest w życie, a już jej stosowanie wywołuje zajścia, jakich Praga czeska jest obecnie widownią. Co będzie, gdy niemcy dostaną wszystkie prawa, które im tak gwałtownie pragnie zapewnić gabinet hr. Taafego?

Cesarz Wilhelm w niezamąconym spokoju używa wczasów letnich, a widocznie fjordy norweskie dobrze na umysł działają, skoro monarcha niemiecki zdobywa się nawet na humorystyczne telegramy, w których opiewa drobne niewygody morskiej podróży. W każdym razie słodka bezczynność Wilhelma II nie potrwa długo. Już w końcu lipca powróci na krótko do Wilhelmshafen, z kąd jachty cesarskie zwrócą się w stronę Anglji. Na wyspie Wight wnuk zobaczy się z dostojną babką około 4-go sierpnia, następnie powróci do Berlina na dni kilka, aby niezwłocznie w podróż do Rosji wyruszyć.

Tymczasem w Berlinie gotują się podobno nowe zmiany ministerjalne. Widocznie starzy ludzie z nowemi prądami niebardzo zgadzać się mogą. Scholtz, stary biurokrata ze szkoły bismarkowskiej, już odszedł, za nim głos opinji publicznej wysyła jenerała Verdy du Vernois, potem Maybacha, wreszcie zaczynają po Berlinie krążyć pogłoski, że i minister oświaty, Gossler, porzuca fotel ministerjalny, wskutek znacznych różnic w poglądach ministra z cesarzem. Ostatnie jednak wieści zaprzeczają domniemaniom berlińczyków: na razie o ustąpieniu Gosslera niema mowy, cesarz wielce ministra ceni, a za ostatnie rozporządzenia w sprawie wyższych zakładów naukowych złożył mu szczere podziękowanie za godziwą pracę dla dobra kraju.

W tych dniach został podany do wiadomości publicznej dosłowny tekst umowy angielsko-niemieckiej. Główniejsze punkta dokumentu są już dobrze znane, ciekawe są jednak szczegóły, dotyczące mieszkańców Helgolandu. Jakby pragnąc osłodzić helgolandczykom chwilę rozstania, rząd angielski umową zapewnił im rozliczne swobody na długie lata. Zwyczaje, obyczaje, prawa miejscowe na tradycji oparte, mają być zachowane i szanowane przez władze niemieckie. Niemcy zobowiązały się nadto utrzymać przez lat dziesięć conajmniej wysokość dzisiejszych podatków i ceł. Nadto utrzymane zostaną w pełnej sile starożytne prawa rybaków angielskich, którzy zwykli przy burzliwem morzu przybijać swobodnie do brzegu Helgolandu, dopełniać zapasy wody i artykułów spożywczych, reparować uszkodzone statki, sprzedawać ryby i suszyć sieci. Wreszcie bez wątpienia przyjemnym będzie dla helgolandczyków artykuł umowy, zabraniający przybyszom z Niemiec osiedlać się na wyspie i na-

MARJA WISNOWSKA.

Niecałe dwa tygodnie oddziela nas od smutnego dramatu, jaki się rozegrał wśród wyjątkowo jaskrawych a tajemniczych okoliczności w naszem mieście. Oceniano go rozmaicie, nie czekając ani na wyrok sądu, który przecież wiele ciemnych stron tej niejasnej sprawy rozświeci, ani nawet na zeznanie przestępcy i opinję biegłych lekarzy, co wszystko może nadać zupełnie odmienny charakter ponuremu, a dotąd szarych barw pełnemu obrazowi.

Rozstrój nerwowy artystki przy wysiłkach pracy i fantazji wzmagał się ciągle, a że wkraczał już w granice obłędu, to za najlepszy dowód posłużyć mogą owe straszne halucynacje, jakie już przeszło od roku prześladowały nieboszczkę. Szkielety, złe duchy i śmierć sama pojawiały się najniespodziewaniej w czasie obojętnej rozmowy z odwiedzającymi ją gośćmi: w domu, na scenie lub w teatralnej garderobie. O szczerości zmarłej w grozie tych zjawisk wątpić było trudno; naprężała się jak w tężcu, oczy stawały słupem, ręce i głowa ziębły, jak mrozem ścięte, aby po chwili pokryć się kroplistym potem, który spływał z nich następnie obficie na ziemię. Takich rzeczy się nie gra, bo podobnych skutków przerażenia udać niepodobna. To nie była komedja, to tragiczny przebieg newrozy, biegnący prostą drogą do obłędu.

Biedne to stworzenie, według mnie, przedstawiałoby bogaty materjał do studjum pato-psychicznego, równie ciekawy dla lekarza psychopaty, jak dla filozofa-psychologa, a osądzić je sprawiedliwie może tylko Najsprawiedliwszy i wszechrzeczy Świadomy...

Nie piszę jednak o kobiecie, której życie prywatne absolutnie do publiczności nie należy. Według mnie, właśnie to zajmowanie się artystami, a przedewszystkiem artystkami, po za sceną, ogłaszanie o nich drobiazgowych, a nieraz skandalicznych wiadomości szkodzi równie czytelnikom, drażniąc ich ciekawość i imaginację w sposób niezdrowy, jak i samym artystom, których fantazja, podniecona kadzidłem reporterskiej reklamy, wytwarza im fantasmagoryczne obrazy nieuznanego posłannictwa. Winna tu pewna część prasy i pewni redaktorowie pism, a po części i owa gawiedź uliczna, gotowa równie łatwo zastępować pociągowe bydlę w zaprzęgu chwilowego bożyszcza, jak rzucać błotem i śmieciem w tę, którą tak niedawno w tryumfalnym czciła pochodzie.

Chodzi mi tu o Marję Wisnowską tylko i jedynie jako artystkę dramatyczną.

Pierwszy raz ją widziałem na scenie, zdaje mi się, że lat temu około dziesięciu przy jej debiutach w „Starych kawalerach", „Zbudziło się w niej serce", „O chlebie i o wodzie" i t. p. zwykłym naiwnych repertuarze. Była to już aktorka skończona o bardzo ujmującej powierzchowności, z techniką najzupełniej wyrobioną, ale... ale brakowało jej szczerości, prawdy i serca. Wisnowska przypominała wtedy dobrze zbudowany instrumencik, który za naciśnięciem sprężyny bardzo dokładnie imituje płacz, śmiech, gniew, radość itp. Na wszystko był gotowy szemat, a jedyną nutą górującą u artystki była wtedy kokieterja, posunięta istotnie do oryginalnych efektów ubrania i spojrzeń, rzucanych paradyzowi.

Dziwne to było u aktorki zkąd inąd bardzo inteligentej, ale było bezsporne.

Zdawało mi się, a nietylko mnie jednemu wtedy, że Wisnowska już w sztuce naprzód nie postąpi, że pozostanie szablonem, daleką kopją świetnego modelu Bakałowiczowej. W naiwność przy kokieterji uwierzyć było trudno, a równie w „Starych kawalerach", jak i „Synu Giboyera" artystka nie dawała nawet złudzenia prawdy.

Pierwsze odbłyski prawdziwego oryginalnego talentu pokazały się u Wisnowskiej dopiero w „Pięknej" Świętochowskiego. Ta „brzydka" o powierzchowności prawie wstrętnej, niezmiernie realistycznie przez Wisnowską pochwyconej, nie może już robić wrażenia kokieterją, zręcznem pokazaniem szczytów węgierskiego bucika, czy rzuconym widzom zalotnym uśmiechem. Irena jest szorstką, przykrą, nie może sama płakać nawet przy śmierci, a jednak musi wzruszać i widzom łzy wycisnąć. To jest zadanie trudne, któremu już od pierwszego przedstawienia „Pięknej" Wisnowska jednak podołała.

Ten pierwszy zwrot liryczny był jednak tylko przelotnym a raczej znalazł grunt źle jeszcze przygotowany, gdy „Hrabina Berta", o nastroju więcej dramatycznym, wskutek znowu braku uczucia i gry powierzchownej, zupełne zrobiła fiasko.

Właściwy i pełny rozwój talentu Wisnowskiej datuje od lat trzech dopiero, to jest od powrotu jej z dłuższej wycieczki za granicę. Czy tam napatrzyła się na świetniejsze wzory gry aktorskiej, czy lekcje aktorów i autorów paryskich wpłynęły na

bywać tu grunta. Roztropny ten warunek ma głównie berlińskich *bürgerów* na oku, którzy niezadługo pokryliby willami cały Helgoland tak szczelnie, iż dla rodowitych wyspiarzy nie wiele pozostałoby miejsca. *R.*

Wieści z nad Padu.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Turyn w czerwcu.

Tegoroczne gonitwy w Turynie były to, jak zwykle, trzy słoneczne popołudnia, pełne ruchu na *severa'ach*, zakończone wspaniałem *corso* na placu broni. Na *paddock'ach* panowało wielkie ożywienie, tylko przy znanych „naczyniach dziwnego nabożeństwa" dawała się odczuć mocną golizna, wywołana ciężką likwidacją giełdową końca maja. Sytuacja zarysowała się smutnie skutkiem drapnięcia dwóch *boursicotier'ów* z sumą 260,000 fr. i osądzenia dwóch innych: Roberta—na 3 miesiące kozy, i Bertranda—jako małoletniego, na 2 i pół za niedobór 850,000 franków.

Tego rodzaju gorączkowe rzucanie miljonowych kapitałów, głównie na przedsiębiorstwo walących się domów w Rzymie i w Neapolu, było jedyną przyczyną bezpowrotnej straty około trzystu miljonów według wykazów izby handlowej — suma olbrzymia na zamożność turyńską; ile zaś stracili *outsider'y*, o tem tylko im wiadomo.

Ponieważ mamy dnie gorące, więc zarząd miejski niemniej gorąco zajął się budowaniem wozu do szybkiego zbierania śniegu, i natychmiastowego topienia go za pomocą pary...

Magistrat wydaje corocznie 70 do 100,000 fr. na sprzątanie śniegu na ulicach Turynu, traktuje tedy już teraz o nabycie od p. Casetti czterech wozów w cenie około 10,000 fr. każdy. Zwracam uwagę na ten wynalazek, dający znakomitą oszczędność pracy i kosztów, przy torowaniu przejazdów na zaśnieżonych ulicach Warszawy.

Zaczepiwszy o wynalazki, wspomnieć należy o nowym karabinie systemu Andreani, mającym niezaprzeczoną wyższość nad tak zw. magazynkami o 5-ciu ładunkach. Karabin Andreani nie ma tego magazynu, który utrudnia żołnierzowi niektóre ruchy bronią, a mimo to posiada piętnaście ładunków gotowych do strzału. Próbując w strzelnicy karabinu Andreani, przerobionego z włoskiego Wette'ry, na odległość 200 metrów, dałem w pierwszej minucie 11 celnych strzałów, w drugiej—12, w trzeciej—14, rozumie się do tarczy.

Od strzelnicy o tyle blisko na Supergh, że niezaniedbałem odwiedzić sędziwego Lajos'a *ohne Vaterland*. Osiemdziesięcio-ośmio-letni starzec zdrów i krzepki, przechadza się zwykłym żołnierskim krokiem po cienistych drożynach, najczęściej w towarzystwie kogoś ze starych przyjaciół, przybyłych w odwiedziny; gdy dzień niepogodny, Lajos Kossuth przegląda swoje pamiętniki.

Pozostanie on tam na wilegjaturze aż do odjazdu owdowiałej siostry pani Rutkay, wybierającej się na kilkotygodniową wycieczkę do Węgier. Później sam opuści Turyn i wyjedzie do Neapolu, jak tego pragnie syn Teodor, dyrektor południowych kolei włoskich, co parę tygodni trwożony złowieszczemi telegramami ajencyj wszystkich czterech stron świata, o niebezpiecznym stanie zdrowia sędziwego ojca. Tymczasem Kossuth używa stale wybornego zdrowia, tylko jak sam powiada, zeszłoroczna wizyta madziarów oddziałała zbyt wzruszająco na jego ducha, i od owej epoki nie ma dawnego spokoju. Ja zaś mnieniam, że młodzież obudziła w sędziwym starcu wspomnienia i tęsknotę; ona to trapi go teraz podczas bezsennych nocy.

Jak wiadomo czytelnikom *Kurjera warszawskiego*, niewłaściwie i niezręcznie postawiona w izbie peszteńskiej kwestja między koroną węgierską a Kossuth'em, pozbawiła Kossuth'a narodowości; a że Kossuth nigdy nie starał się o poddaństwo włoskie, ani go nie żądał, więc pozostał „*ohne Vaterland, aber immer Magyar!*" Przed paru laty, kiedy polityczne stosunki Włoch z Francją były naciągnięte, jak cięciwa łuku Tell'a, naczelnicy kolei włoskich pp.: Bachelet i Chardon musieli ustąpić, dwóch zaś synów Kossuth'a zostało zaliczonych do poddaństwa włoskiego, i ztąd baśń o naturalizacji włoskiej ich ojca.

Wkrótce rodzina jenerała Garibaldiego zostanie wywłaszczoną z posiadania wyspy Caprery, gdyż na niej ustawioną będzie silna baterja dział dalekonośnych, której zadaniem będzie odstrzeliwać atak od morza na baterje wysunięte na brzegach św. Magdaleny i która uzupełnić ma system obrony wyspy Sardynji, oraz cieśniny św. Bonifacego. Tym sposobem strzeżony grób jenerała Garibaldi'ego może doczeka się francuskiej karty wizytowej pod postacią pocisku ze 100-tonnowej armaty.

W tej chwili czytam wiadomość o zgonie w Cassino, niedaleko Neapolu, słynnej śpiewaczki Wandy Miller-Czechowskiej, która przed laty dziewięciu stworzyła w królewskim teatrze w Turynie tytułową rolę w operze „Carmen" Bizeta. Przedwcześnie zgasła artystka wykazała w tej roli wysoki swój smak muzykalny i mistrzowskie wykonanie niezrozumianej podówczas roli, którą dziś starają się naśladować inne śpiewaczki. *T. Zahorowski.*

Ze stołu redakcyjnego.

«Encyklopedja humoru.»

Wśród powodzi mniej i więcej „powszechnych" i „specjalnych", mniej i więcej „wielkich" i „kieszonkowych" encyklopedyj, nad któremi tyle dziś u nas tłoczni drukarskich pracuje, nie brak i „Encyklopedji humoru" wielkiej i specjalnej, wydawanej nakładem i pod redakcją p. M. Wołowskiego.

Wydawnictwo to mieści, wedle zapowiedzi: „najcenniejsze pamiątki humoru ludzkiego wszystkich czasów i wszystkich narodów, treściwą historję humoru, określenie każdego z jego rodzajów, oraz bjografje autorów, z których prac „Encyklopedja" się złoży."

Jak widzimy, zadanie obszerne.

I rzeczywiście, od Szekspira począwszy, a skończywszy na grubych często i naciąganych konceptach *Muchy*, wydawnictwo p. Wołowskiego, bez zbytniego wyboru, podaje nam całe stosy płodów dowcipu.

Kilka stronic wstępu poświęcił wydawca i redaktor temu, co w prospekcie nazywa „treściwą historją humoru i określeniem każdego z jego rodzajów".

Zaczynamy tedy od określenia wyrazu „humor" i po całym szeregu zdań i uwag, wypisanych to ztąd to zowąd, które z istotą i rodzajami humoru zapoznać nas mają, dobijamy do pytania: „Czy starożytni klasycy znali humor?", a wraz z niem wkraczamy w dziedzinę historji dowcipu od Artabazesa, co „w Kyropedji Ksenofonta okazuje humor", aż do „Teki Stańczyka".

Wszystko to na stronicach 8-iu.

Wstęp wydawca kończy uwagą, iż 8 tych stronic aż nadto wystarczają i oto pierwszy punkt, w którym odmiennego jesteśmy zdania.

W wydawnictwie tych rozmiarów, co „Encyklopedja", sama już tylko proporcja domagała się wyczerpującego na wstępie o dowcipie ludzkim studjum.

Dałoby ono czytelnikowi w rękę, oprócz innych korzyści, kryterjum, w które uzbrojony, przechadzałby się po łamach wydawnictwa z pewnym krytycyzmem, co w każdym razie dopomogłoby mu do orjentowania się w chaotycznie nagromadzonym materjale.

Ba! kto wie nawet, czy samemu redaktorowi poważniejsze traktowanie wstępu nie nasunęłoby zupełnie innego układu wydawnictwa.

Czemże bowiem jest nanizanie na alfabet, jak paciorków na sznurek, szeregu dowcipów, anegdot i konceptów bez składu i ładu.

Czyż wreszcie możliwym jest tu układ alfabetyczny?

Dlaczego np. pod wyrazem „Adam" następujący czterowiersz Morsztyna zastajemy:

Gdy Ewa kądziel przędła, Adam ziemię kopał,
Kto tam był szlachcic wtenczas i kto komu chłopał:
Tak Adam gdy nam ojcem, Ewa gdy nam macią,
Wszyscyśmy sobie równą z tych rodziców bracią.

Prócz Adama, występuje tu z równem do nagłówka prawem Ewa, a nawet „kądziel", wreszcie każdy wyraz w czterowierszu.

A przecież układ materjału w tym wypadku wszystkiem jest, co od siebie, prócz wyboru treści i wstępu, podać mógł czytelnikowi wydawca.

Czy to podział treści na rodzaje dowcipu, czy baczenie na charakterystykę jego narodową, lub indywidualność autorów i źródeł, każdy lepszym był od alfabetycznego, ten bowiem wprost żadnym nie jest układem.

Garść konceptów, podana *pêle-mêle*, oto wrażenie, jakie na czytelniku sprawia „Encyklopedja humoru", której przerzucanie, żadnego nie dając pożytku, co gorsza, *à la longue* nuży niewypowiedzianie.

Byle rocznik *Kurjera świątecznego*, jeżeli już tylko o śmiech i zabawę idzie, łacniej dopiąłby celu.

Co zaś do wyboru materjału: dużo go jest, to prawda, zawiele może nawet i niejedno dałoby się usunąć, niejedno w innej przydałoby się formie. Mamy tu między innemi na myśli wiersz Szyllera „Podział świata", w słabem wielce pomieszczony tłumaczeniu, a wszakże i przekład Odyńca posiadamy także.

Na zakończenie słówko o zamieszczanych w „Encyklopedji" bjografjach autorów. Myśl w zasadzie dobra, czemu jednak w przeprowadzeniu jej znać... znać... jakby tu powiedzieć? Chyba towarzystwo wzajemnej adoracji.

W. Karczewski.

---

nią, nie wiem, ale nie porzucając ról naiwnych, z których wszystkie dawne opracowała nanowo, odtąd rzuca się śmiało do lirycznych i wkracza odważnie w dziedzinę dramatu, w którym równie w „Lenie", jak w „Fernandzie", odnosi sukces niepośledni.

Chcąc dziś zcharakteryzować talent Wisnowskiej, potrzeba wziąć tylko cztery jej kreacje z ostatnich czasów, a które wraz z nią na długo zejdą ze sceny: „Lenę", „Hrabiego René", „Dzienniczek Justysi" i „Pocałunek", ale nadewszystko „Lenę".

Autor tego dramatu, Jasieńczyk, pisał rzecz swoją w ten sposób, jak zwykle młodzi, nie oglądając się na scenę, ani na artystów. Kreślę tu, powiedział sobie, historję serca i życia młodego dziewczęcia, poczynając od nieświadomej siebie, naiwnej jeszcze miłości dla kuzyna, aż do rozczarowań i zawodów kobiety, złączonej małżeństwem z ostatnim łotrem, odepchniętej potem przez rodziców, potępionej przez świat, wreszcie obłąkanej z rozpaczy po śmierci Janka, który ginie przez nią i dla niej. Ztąd prosta konsekwencja, że Lena musi być naiwną i naiwnoliryczną na początku sztuki, liryczną i dramatyczną w dalszym jej rozwoju, a od chwili ucieczki z domu męża staje się ofiarą tylu walących się na nią nieszczęść, że najzupełniej na tragiczną bohaterkę zakrawa.

Nie znam, a raczej nie znałem artystki na scenach polskich, którąby taką gamę uczuć zasobami swojego talentu przebiedz była zdolną, bo i „Nora" Ibsena, choć znakomicie grana przez Modrzejowską, nie przedstawia tyle odmian i na bardziej jednolitym podkładzie postawioną być może. Wisnowska z „Leny" zrobiła kreację znakomitą, a najzawziętszy przeciwnik jej talentu zaprzeczyć nie może, że dźwignęła na swych barkach powodzenie dramatu Jasieńczyka. Utrzymała go trjumfalnie w Warszawie, podniosła na scenach galicyjskich, bo była Leną wymarzoną przez autora—ciepłą, serdeczną, poetyczną, życia nieświadomą, rzewną, kochającą, wreszcie tragicznie bolesną. Pod wpływem tej roli rozbudziła się prawdziwa artystka, dla której odtąd przyszłość na scenie mogła się zapowiadać świetnie.

Odtąd z tym prawdziwym talentem trzeba się było rachować poważnie, bo choć zawodził czasem, jak w Ofelji, to za to wystrzelił niespodzianką tu pełnej humoru i ekstrawaganckiej kokieterji wróżki w „Pocałunku", tu wdziękiem i poezją w „Dzienniczku Justysi", tam znowu brawurą i szczerym zapałem, a nawet bogatym temperamentem młodości w „Hrabi Renem".

W tych czterech rolach mieści się cała artystka, nie naiwna, ale liryczno - uczuciowa, gdy jej postać do serca przypadła; poetyczna, jeżeli poezja podniecała w niej usposobienie chwili; wdzięczna, jeżeli wdzięk nie na gruncie naiwnej nieświadomości oprzeć było można; kokietująca wybornie tam, gdzie to leżało w charakterze roli; silna tam, gdzie więcej nerwami, niż namiętnością, wzruszała.

W tę grę nerwów, najniebezpieczniejszą dla aktorki, jeśli odpowiedniego nie łączy z nią temperamentu, Wisnowska włożyła życie. Męczyła się, drażniła, podniecała, aż przegrała ostatnią stawkę.

Powtarzam, że dla psychologa łączność ekscentrycznego i pełnego niezdrowej fantazji życia kobiety z jej kreacjami scenicznemi, byłaby niezmiernie ciekawą, ale o artystce tylko pisząc, muszę to pominąć milczeniem, zaznaczając wycieńczenie i upadek owej siły nerwowej, która przed zagaśnięciem zupełnem rzuciła ów świetny fajerwerk niby błysk promienny konającej lampy: „Żywy posąg", który był jakby illustracją życiowej i scenicznej karjery Wisnowskiej. Naiwna Marja mdła, bezbarwna i anemiczna umarła w pierwszym akcie; odrodziła się z niej Noemi zimna, gwałtowna, wyrachowana i despotyczna. Budzi się w niej serce, żyje dla Paola-sztuki, niesie mu w ofierze z poświęceniem ostatnich rezerw godności kobiecej, wszystkie wysiłki pracy, talentu, dochodząc do nerwowego obłędu, aż pada na cmentarzu upokorzona i przybita, pokonana w nierównej walce, spostrzegając zbyt późno, że życie i sztuka to dwie oddzielne sfery bytu, że gdy sztuka opiera się na życiu, to życia na sztuce aktorskiej opierać nie można.

„Żywy posąg" był ostatnią większą kreacją Wisnowskiej; dramat to słaby, ale kreacja była silną, wybitną i przeważnie nerwową. Wyczerpała w niej siły i zasoby życia. Może dłuższy odpoczynek byłby jej przywrócił równowagę sił i środków, rutyny, inteligencji i talentu, któreby opanować mogła, a wtedy scena posiadałaby w niej artystkę o wyjątkowo obszernym ról zakresie, której praca cenną i pożyteczną byłaby prawdziwie dla sztuki i dla talentu.

Zgasła przedwcześnie, bo w tym wieku ogólnej newrozy *nie igra się bezkarnie* nie *z miłością*, ale... z nerwami.

Bądźcobądź teatr w Wisnowskiej traci talent prawdziwy i znowu ponosi stratę, którą zastąpić będzie bardzo trudno.

Kazimierz Zalewski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż w przepisach, tyczących się przyznawania stopni naukowych farmaceutom, poczynione będą poważne zmiany.

= *Russk. wied.* donoszą, iż powstał projekt zwołania w Moskwie drugiego zjazdu psychjatrów.

= Według informacyj dzienników petersburskich, porzucony został projekt uwolnienia instytucyj rządowych od opłaty pocztowej. Do bezpłatnej korespondencji mieć będą prawo tylko instytucje rządowe z charakterem dobroczynnym.

= Jak donoszą dzienniki petersburskie, na kolei mikołajewskiej, łączącej Petersburg z Moskwą, wprowadzona będzie IV-ta klasa w pociągach pasażerskich.

= Departament lekarski ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomił wszystkie urzędy lekarskie, iż wobec ogłaszanego przez firmę amerykańską Parke Davits et C-ie w Detroit nowego środka leczniczego „Sperminy“ przeciw uwiądowi starości w zastępstwie wstrzykiwań Brown-Secquard'owskich, połączonych z możliwością zarażenia septycznego, rada lekarska w celu zapobieżenia nadużyciom i łudzeniu publiczności niesprawdzonemi jeszcze dokładnie własnościami lekarstwa uznała za pożyteczne, aby apteki wydawały je tylko za receptą lekarzy.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż za zgodą ministerjum dóbr państwa firma holenderska „Saarman et comp.” odbywać będzie w r. b. próby kultury niektórych gatunków tytuniu amerykańskiego w gubernjach malorusskich, Besarabji, na Krymie i na Kaukazie. Wzmiankowana firma od dłuższego czasu zajmowała się badaniem stosunków klimatycznych powyższych miejscowości i doszła do wniosku, iż uprawa tytuniu możliwą jest najzupełniej na południu Rosji.

= Londyński ajent ministerjum finansów donosi, że bieżące potrzeby Europy nie zostaną pokryte rządanem zaofiarowaniem pszenicy, skutkiem czego ceny na zboże powinny się podnieść pomimo wszelkich usiłowań spekulacji na zniżkę.

= Inspektor szkół m. Warszawy polecił podwładnym sobie nauczycielom szkół rządowych i przełożonym prywatnych zakładów naukowych, ażeby w czasie obecnie trwających feryj uczącym się w tych zakładach powtórnie zaszczepioną została ospa. Po wakacjach zaś od nowowstępujących kandydatów koniecznie mają być wymagane świadectwa o szczepieniu ospy, a dzieci, nie posiadające ich, nie będą przyjmowane do zakładów. Rozporządzenie to ze szczególną ścisłością ma być stosowane do terminatorów, uczęszczających do szkół niedzielno-rzemieślniczych, jak również i do nowowstępujących do tych szkół.

= Terminatorzy, uczęszczający do 29-iu szkół niedzielno-rzemieślniczych w mieście Warszawie w ciągu miesiąca maja, w którym odbywały się lekcje tylko w ciągu dwóch dni, opuścili 252 dni, czyli 1,260 godzin zajęcia. Obecnie wakują miejsca w jednoklasowych: w 1-ej przy ulicy Podwale nr. 22 miejsc 2, w 3-ej przy ulicy Żelaznej nr. 55 miejsc 2, w 6-ej na Kościelnej na Pradze nr. 2 miejsc 2, w 7-ej na Nowogrodzkiej nr. 28 miejsc 2, w 8-ej na Wilczej nr. 25 miejsce 1, 9-ej na Nowolipiu nr. 28 miejsc 4, w 13-ej na Brzeskiej nr. 5 miejsc 2, w 14-ej na Lesznie nr. 80 miejsc 14; w 2-klasowych: w 6-ej na Nowym-Świecie nr. 32 w 2-ej klasie miejsc 5, w 7-ej na Solcu nr. 83—8 w 2-ej klasie miejsc 4; w 3-klasowych: w 1-ej na Nowem-Mieście nr. 4 w 1-ej klasie miejsc 3, w 2-ej klasie miejsc 2, w 3-ej klasie miejsc aż 23; w 3-ej na Złotej nr. 53 w 1-ej klasie miejsc 6, w 2-ej klasie miejsc 4, a w 3-ej klasie miejsc aż 20; w 4-ej na placu św. Aleksandra w 3-ej klasie miejsc 20; w 5-ej na Złotej nr. 53 w 3-ej klasie miejsc 20; w 6-ej na placu św. Aleksandra w 2-ej klasie miejsc 26, a w 3-ej klasie miejsc 38; w 1-ej 4-klasowej w domu 5-go gimnazjum w 2-ej klasie miejsc 2, a w 4-ej klasie miejsce 1.

= Jutro odbędą się dwie sesje rzemieślnicze, a mianowicie: półroczna obrachunkowa zgromadzenia piwowarów i takaż sesja zgromadzenia białoskórników.

= Pomocnikiem prosektora przy katedrze anatomji opisowej uniwersytetu warszawskiego mianowany został p. Aleksander Lubarski, kandydat nauk przyrodniczych uniwersytetu noworosyjskiego.

= Okrąg naukowy warszawski wydał patenta: wyższego domowego nauczyciela p. Aleksandrowi Gazenowi i nauczycielek miejskich pp. Stanisławie-Marji Kliszewskiej i Marji Korzeniowskiej.

= **Warszawski gubernator, jenerał-lejtnant baron Medem, powrócił w dniu wczorajszym z objazdu powiatu grójeckiego.**

= Prezes departamentu izby sądowej, rz. r. st. Holewiński, wyjechał na letni pobyt do Jabłonny.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Letnim jutro „Halka” Moniuszki.

* Teatr Nowy daje jutro pierwszy raz trzyaktową krotochwilę z francuskiego pp. Najaca i Hennequina p. t. „Korespondencja prywatna”.

Nowość tę zaprezentują panie: Baumanowa, Leszczyńska i Oswaldowa, oraz pp.: Galasiewicz, Grubiński, Morozowicz, Sikorski i Turczynowicz.

* W przyszłą środę wystawiona będzie pierwszy raz na deskach teatru Letniego sztuka Lindaua w przekładzie Gawalewicza p. t. „Cień”.

Utwór powyższy powtórzony będzie w piątek i w niedzielę.

* „Zemstę katalońską” Marchetti'ego zaprojektowano na przyszłą środę w teatrze Letnim.

W operze tej partję tenorową śpiewać będzie p. Migliori.

= Przebudowanie teatru.

Rozpoczęte przed miesiącem roboty około przeróbki i powiększenia teatru Wielkiego znacznie już postąpiły.

Oprócz przerabiania części frontowej, gdzie z dawnej poczekalni urządzony będzie wygodny podjazd, roboty wewnętrzne posunięto o tyle, że cała sala widzów wraz ze sklepieniem i bocznemi korytarzami, okalającemi salę, oraz scena z bocznemi i dolnemi przejściami zostały zupełnie rozebrane, tak, że z dawniejszej widowni i sceny pozostały tylko same mury, a wystające gdzieniegdzie belki i pozostawione otwory są jedynym śladem dawnych wejść do lóż, amfiteatru i galerji.

W miarę uprzątania gruzów, rozpoczynają się zaraz roboty mularskie, przedewszystkiem około wzmocnienia głównych murów i sklepień, a także około korytarza dolnego, prowadzącego od ulicy Wierzbowej do loży dworskiej, dawne przejście z tego miejsca na dziedziniec teatralny urządzone będzie w inny sposób.

Jednocześnie na dziedzińcu teatralnym prowadzą roboty około budynku, gdzie mieścić się będą kotły parowe, maszyny i motory do ogrzewania i oświetlania całego gmachu.

W ogóle przebudowa teatru postępuje szybko i zatrudnia przeszło 100 robotników, a roboty wewnętrzne, w celu jaknajśpieszniejszego wykończenia widowni i sceny, prowadzone będą nieustannie przez całą zimę.

= Zamknięcie wystawy.

Wystawa pośmiertna ś. p. Władysława Sandeckiego, po czterotygodniowem przeszło istnieniu, otwartą jeszcze będzie tylko przez nadchodzącą niedzielę.

Zamknięcie nastąpi nieodwołalnie w poniedziałek.

Ceny wszystkich znajdujących się do sprzedaży prac zostały znacznie zniżone.

= Cynkotypja.

Właściciel jednego ze znanych zakładów litograficznych otwiera na szerszą skalę pracownię cynkograficzną, przeznaczoną do reprodukowania ilustracyj, rysunków, planów itp.

Celem nowego zakładu będzie zmniejszenie wywozu pieniędzy za reprodukcje, dotąd przeważnie zamawiane w pracowniach paryskich i wiedeńskich.

= Do Teheranu.

Ajent handlowy, p. Ernest Goldman, w dniu dzisiejszym, jako pełnomocnik kilku tutejszych firm fabrycznych, wyjechał do Teheranu.

Dla p. G. podróż ta nie jest nowością, albowiem w r. z. odwiedził Persję w imieniu fabrykantów łódzkich.

= Dla wygody publicznej.

Zegary na prętach wystających na ulicę, jako szyldy pracowni zegarmistrzowskich, coraz więcej ku wygodzie publicznej upowszechniają się w Warszawie, na ulicach nieprycypalnych.

Obecnie np. przybył taki czasomierz na ulicy Chmielnej.

= Powtórne kwitnięcie.

Z osady Kleczew pod Koninem p. Kołtoński nadesłał nam ze swego ogrodu gałązki z kwiatem czereśni.

Drzewo czereśni, po wydaniu owoców, okryło się po raz drugi kwieciem.

= Z cyrku.

Przedstawienie wczorajsze na benefis braci Didic'a i Eugenjusza Weldemanów udało się tak, jak na to benefisanci zasługują, program starannie ułożony, a pomysłowość braci Weldemanów, jak zwykle, dopisała.

Interesującemi były ćwiczenia gimnastyczne na rękach trzech braci Luppui, gra na skrzypcach p. Berény.

Z produkcyj zaś benefisantów najwięcej się podobała parodja Sary Bernhardt, którą doskonale skopjował p. Didic Weldeman; parodja ta wywołała burzę śmiechu i gromy oklasków.

Publiczność, pomimo niepewnej pogody, wypełniła cyrk po brzegi; powrót też do miasta był utrudnionym, bo para oczekujących tramwajów oraz kilka dorożek zwiększonego popytu nie zaspokoiły i wielu widzów *per pedes* do domu zdążać musiało.

= Upośledzone ulice.

Tuż przy Nowym-Świecie, a więc w środku miasta, znajdują się ulice: Szczygla i Wróbla, których mieszkańcy proszą nas o polecenie opiece komisji sanitarnej.

Podwórza, rynsztoki i ustępy domów nie są tam wcale dezinfekowane, a fatalne powietrze nie pozwala otwierać okien.

Obie ulice pozbawione są wody, gdyż wodociągi nie zostały dotąd założone, a studzien brakuje.

W razie pożaru brak wody uniemożliwiłby ratunek, zwłaszcza, iż większa część domów jest drewnianych.

= Przyjemna towarzyszka.

Jeden z urzędników kolei wiedeńskiej, p. R., komunikuje nam fakt, godzien zaznaczenia jako przestroga dla innych.

Z polecenia lekarzy córka p. R., 17-letnia panienka, miała odbyć kurację w Ems lub Salzbrunn.

Ponieważ ojciec nie mógł się wydalić z Warszawy, przeto ogłosił w kilku pismach, iż poszukuje statecznej towarzyszki na wspólny koszt.

Wnet zjawiła się pani M. Z., chwilowo przebywająca w Warszawie i udająca się właśnie do Salzbrunn.

Osoba w średnim wieku, przyzwoicie się prezentująca, jako wdowa po obywatelu z gubernji mińskiej, odrazu zyskała sympatję tak ojca, jak i córki.

W d. 26-ym czerwca pani Z. i panna R. wyjechały do Salzbrunn.

W niespełna tydzień p. R. dostaje list od córki, pełen obaw co do sprawowania się towarzyszki.

Zanim p. R. obmyślił, jak ma postąpić, otrzymuje telegram zawiadamiający, iż pani Z. uciekła, zabrawszy pieniądze i zostawiła córkę w rozpaczliwem położeniu.

Przerażony ojciec bezzwłocznie wyjechał do Salzbrunn, gdzie zastał córkę chorą.

Okazało się, iż Z., wziąwszy nietylko pieniądze, lecz i klejnoty dziewczęcia, potajemnie Salzbrunn opuściła.

Za złodziejką rozesłano listy gończe.

Panna R. znajduje się we Wrocławiu w domu zdrowia, tak chora, iż nie może przedsięwziąć podróży do Warszawy.

= Przykry wypadek.

W Alejach Belwederskich wczoraj, około 11-ej wieczorem, na powracającego ze spaceru do domu p. B., najechało w całym pędzie dwóch cyklistów, z których jeden uderzył p. B. w bok kołem welocypedowem.

Uderzenie było tak silne, że najechany, gdyby nie drzewo, obok znajdujące się, a o które się oparł byłby upadł, cyklista zaś wraz z swoim wehikułem legł w rowie.

Oba bicykle nie były zaopatrzone w latarki.

Ponieważ podobne wypadki mogą się powtarzać częściej i powodować smutne następstwa, uważamy za właściwe przypomnieć pp. cyklistom, że jazda w nocy bez oświetlenia bicykli jest wzbroniona.

= Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej stangret Jan Dumiński, powracając bryczką z Warszawy, spotkał na szosie radzymińskiej dwóch ludzi, którzy, obiecując sowity napiwek, prosili o podwiezienie.

Dumiński chętnie się zgodził i przyjął nawet poczęstunek w postaci sporego haustu wódki, wypitej z flaszy, jaką mu dano.

Stangret, lubo miał mocną głowę, uczuł niebawem silne odurzenie i co się z nim działo, nie pamięta.

Dość, że był już dzień, gdy się obudził w bryczce pośród jakichś zarośli.

Koni przy bryczce nie było.

Złodzieje, odurzywszy stangreta narkotykiem, zabrali konie, a bryczkę z Dumińskim zostawili w zaroślach pod Klembowem.

Skradzione konie, własność p. Jurczynga, przedstawiają wartość 600 rs.

Pomimo zarządzonej natychmiast pogoni w rozmaite strony, na ślad uprowadzonych koni dotychczas nie natrafiono.

= Przy pracy.

Zamieszkała przy ul. Solnej pod nr. 12-ym Franciszka Bibłowska, licząca 48 lat, maglując bieliznę, uległa zgruchotaniu ręki.

Bibłowską odwieziono na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

W fabryce Lilpopa i Rauą pod nr. 2-gim przy ul. Smolnej, Ferdynard Szczupaczewski, piłując deskę, zranił się ciężko w prawą rękę.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr. 884 najechał przy rogu ul. Królewskiej i Granicznej na wagon tramwajowy, w którym wybił szyby, a jeden z pasażerów otrzymał dyszlem bolesny cios w głowę.

Na ul. Młynarskiej kolonista Jan Smaczek, będący w stanie

nietrzeźwym, gwałtownie skręcając, przewrócił wóz, z którego spadł Tomasz Smaczek i złamał nogę.

Sprawca zaś wypadku uderzył głową o kamień i zranił się tak ciężko, iż stracił przytomność.

= Napaść.

Nocy wczorajszej trzej handlarze: Haskiel i Wigdor Mencholscy i Icek Obsblum, powracając do wsi Ochota, za rogatkami wolskiemi zostali napadnięci przez dwóch drabów.

Handlarze początkowo stawili opór, lecz liczba napastników wnet urosła do ośmiu.

Obsblum, który usiłował uciekać, został zraniony w głowę.

Wszystkim trzem zabrano portmonetki z pieniędzmi w ogólnej sumie 35 rs., oraz kapoty i kamizelki.

Rabusie bezkarnie umknęli.

= Pożar.

Jak już donosiliśmy, dziś rano po godz. 2-ej, w chwili, gdy gaszono ogień przy ul. Sapieżyńskiej, dano znać o pożarze za rogatkami belwederskiemi.

Pierwszy oddział pozostał na pogorzelisku dla zalewania zgliszcz, a trzy podążyły w kierunku płomieni.

Tylko trzeci oddział jednak dotarł na miejsce.

Na terytorjum gminy Mokotów zapaliła się spora szopa do suszenia cegły.

Budynek spłonął do szczętu, a straż ograniczyła swą działalność do umiejscowienia pożaru.

+ Zgodnie z prośbą miasta Węgrowa, władza wyższa wydała decyzję, mocą której zabudowania po-klasztorne, należące dotąd do władzy naukowej, przeszły na rzecz miasta, z warunkiem, ażeby miasto w zabudowaniach tych swoim kosztem urządziło i utrzymywało lokal dla szkoły początkowej i mieszkanie dla nauczyciela.

+ Inspektorem podatkowym oddziału grójecko-nowomińskiego mianowano p. Ignatjewa, urzędnika do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej warszawskiej.

+ Odpust.

Na odpust do Łagiewnik pod Łodzią w czasie Zielonych Świąt przybyło około 50 kompanij, z których każda liczyła 20 do 50 pielgrzymów.

Jedna kompanja, składająca się z 86 osób, przybyła aż z lipnowskiego.

+ Teatr amatorski.

W d. 18-ym z. m. odbyło się w Dąbrowie górniczej przedstawienie amatorskie, urządzone przez rzemieślników.

W wykonaniu odznaczyli się rzemieślnicy pp.: Cholewiński, Guzikowski, Kudlicki, Moraczyński i Witkowski, tudzież pani Trepnowa.

Reżyserem był p. Kownacki, urzędnik kolejowy, b. uczeń szkoły Derynga.

+ Pogorzele.

Z nastaniem lata ze wszech stron dochodzą nas wieści o pogorzelach miast i wsi.

W gub. mińskiej spłonęły poprzednio dwa miasteczka: Dawid-Gródek w pow. mozyrskim i Dokszyce w borysowskim.

W Dawid-Gródku pastwą ognia padło do 500 domów.

Obecnie dochodzi nas wieść o pogrozeli Swierżnia, miasteczka w pow. mińskim.

Większa część tej mieściny poszła z dymem, pomimo, iż leży ona tuż nad Niemnem i obfitość wody jest wielka.

Korespondent nasz kowieński, pod d. 8-ym b. m. donosi o ogromnym pożarze, jaki w ubiegłym tygodniu nawiedził miasteczko Uciany na Żmudzi.

Nieszczęście to przytrafiło się we czwartek, w dzień targowy, gdy setki włościan przybywa z okolic na targ do Ucian.

Ogień wybuchnął w samo południe.

Podsycany silnym wiatrem, szybko posuwał się naprzód, niszcząc wszystko dokoła.

O umiejscowieniu ognia niepodobna było myśleć.

Pożar trwał do godz. 3-ej rano.

Skutki jego są straszne.

Kilkaset domów legło w gruzach.

W całych Ucianach ocalało zaledwie parę domów.

Przeszło czterysta rodzin utraciło całe swe mienie, dach nad głową, ostatni kęs chleba...

Przyczyną pożaru, jak wieść niesie, było podpalenie.

+ Burza.

W piątek w południe szalała w Łodzi gwałtowna burza, w połączeniu z ulewą.

Szkody przez nią zrządzone są wielkie, najwięcej zaś ucierpieli przekupnie, którzy nie spodziewając się ulewy, z towarami swemi, jak np. z mąką, nie uciekli z otwartych placów.

ZE ŚWIATA.

× **Z Poznania** piszą do nas: Utwory kompozytora Guniewicza, o którym niedawno wspominaliście, zmarłego przed kilku laty w Poznaniu, są rozrzucone, zdaje się jednakże, że wszystkie przechowały się w całości. Najwięcej posiada p. Stanisław Kukowski, członek tutejszego Towarzystwa młodych przemysłowców (prezesem jego jest dr. Jarnatowski), który opiekował się zmarłym w ostatnich chwilach jego życia. P. K. posiada podobno całe oratorjum p. t. „Babilon", muzykę do „Powodzi" Wincentego Pola i w. inn. Kompozycje zmarłego posiada podobno też tutejszy nauczyciel, p. Kociałkowski. Kopję oratorjum „Babilon" posiadał przed dwoma laty literat i rysownik, ś. p. Antoni bar. Welling Dunkiel. O losach tej kopji wie zapewne córka bar. Dunkla, pani Dzierzanowska, zamieszkała w Płocku.

× **Odsłonięcie pomnika.** W Szczawnicy odbyło się w tych dniach uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka ś. p. Zyblikiewicza. Przemawiał prof. Baczakiewicz, podnosząc zasługi wielkiego obywatela.

× **Z Karlsbadu** donoszą nam, iż liczba gości, bawiących tam, przekroczyła już cyfrę 20,000 osób. W porównaniu z r. z. znaczny to krok naprzód. Pewnym jest niemal przyjazd do Karlsbadu w końcu b. m. prezesa ministrów włoskich, Crispiego.

× **Człowiek z płomienia.** W Peszcie zmarł w tych dniach jeden z braci Dantes, występujących w cyrku Wulffa, t. zw. „człowiek z płomienia". Dantes poddawał się działaniu silnych bardzo bateryj elektrycznych, przyczem naładowywał się elektrycznością, tak, iż ustami i nosem wydawał snopy iskier. Na zakończenie popisów, co niezmierny wywoływało aplauz, zapalał od płomienia, wydawanego ustami, kawałek drzewa. Przed kilku tygodniami, podczas jednego z przedstawień, skutkiem działania zbyt silnego prądu elektrycznego, naraził się na pęknięcie któregoś z naczyń krwionośnych, co po długiej i ciężkiej bardzo chorobie pozbawiło go życia. Dantes pochodził z San-Francisco, a nazywał się Wouth.

× **Podróż ks. Bismarka** do Anglji, wbrew pogłoskom, utrzymującym, iż zaniechaną została zupełnie, nastąpi po powrocie cesarza z Anglji. Podobnie, jak cesarz, uda się były kanclerz do Szkocji. *Daily News*, donosząc o tem, podaje: Ks. Bismark zniósł się w tych dniach listownie z jednym ze swoich przyjaciół angielskich w sprawie podróży do Anglji. W liście tym pisze on między innemi: „Chcę raz zobaczyć hreczkę w pełnym kwiecie." Nie ulega wątpliwości, iż ciekawość swoją pod tym względem mógłby ex-kanclerz nawet w okolicach Friedrichsruhe zaspokoić.

× **Historja dzwonu.** Przed 10-tu laty grono młodych dziewcząt z pewnego pensjonatu berlińskiego znalazło w czasie przechadzki niezwykle pełny kłos pszenicy. Dziewczęta postanowiły ziarna z tego kłosa zasiać i powtarzać to tak długo, dopóki zbiór nie dojdzie rozmiarów, pozwalających użyć go na jakiś trwały cel dobroczynny. Po 10-iu latach plon sprzedany przyniósł 300 marek, a za pieniądze te inicjatorki zamówiły dzwon i ofiarowały go towarzystwu misyjnemu w Berlinie. Dzwon, na którym wyryto historję jego pochodzenia, przesłano do Afryki.

× **„Dusza Piotra"** (*L'Ame de Pierre*). Taki nosi tytuł świeżo z druku wyszła powieść Jerzego Ohneta. Rzecz ta cieszy się w Paryżu dużem powodzeniem.

× **Na sam widok.** W Giovinazzo we Włoszech zmarł w tych dniach hr. Ludwik Sicilliano de Lande, dotknięty chorobą, wywołaną w sposób wielce niezwyczajny. Na miesiąc przed śmiercią hrabia zastrzelić kazał ulubionego psa swojego, który, wedle orzeczenia weterynarzy, zapadł na wściekliznę. W kilka dni później pojawiły się u hrabiego objawy dziwnej choroby, wielce wodowstręt przypominającej. Chory dostawał ataków nerwowych na widok wody, w końcu ani jeść, ani pić, ani sypiać nie mógł i wśród ataku zupełnej wścieklizny życie zakończył. Charakterystyczną tu jest okoliczność, iż nie ukąszenie, lecz sam widok wściekłego psa, tak przynajmniej twierdzą lekarze, wywołał u hrabiego objawy wodowstrętu i ostatecznie śmierć sprowadził.

× **Porażenia słoneczne.** W Stanach Zjednoczonych, jak doniosły nam o tem telegramy, niebywałe od pewnego czasu panują upały. Wybrzeża oceanu Atlantyckiego i porzecze Mississippi szczególnie od skwarów cierpią. Mnóstwo zewsząd wieści o wypadkach śmierci od porażenia słonecznego. W Wirginji między innymi znaleziono na jednem z pastwisk czterech martwych pasterzy w pośród pasącej się trzody owiec. Wszyscy, wedle orzeczenia lekarza, padli ofiarą udaru słonecznego.

× **Slub w balonie.** W swoim czasie donosiliśmy o poślubnej wędrówce balonem, dziś wspomnieć nam wypada oryginałów wyższej marki. W Lowell (Massachusett), niejaki Karol Howell poślubił w balonie pannę Łucję Anderson. Balon, na którym odbywał się obrzęd, przymocowano na kotwicach w wysokości kilku metrów, a tysiące osób przypatrywało się z dołu niecodziennym zaślubinom. Gdy, po dokonanej ceremonji, duchowny i świadkowie opuścili balon, nowożeniec, z zawodu aeronauta, rozkazał przeciąć liny i wśród oklasków tłumu młoda para puściła się w podróż poślubną.—„Rzucam ziemię, tę obrzydłą"—miałby rzec prawo Karol Howell, gdyby był Edgarem, do poślubionej Łucji, gdyby ta była Łucją z Lammermooru.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ANTONI WIERZBICKI,

w dniu 10 lipca 1890 r. zmarł w 85-ym roku życia. Pozostała żona z córkami i wychowankami zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele dolnym św. Krzyża, ora na wyprowadzenie zwłok, o godz. **6-ej** po południu w niedzielę, na cmentarz powązkowski. —2488—

† Ś. p. Prymus Milewski,

artysta malarz, po długoletnich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, dnia 11-go lipca zasnął w Panu, przeżywszy lat 68. Pozostali w ciężkim smutku żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, życzliwych przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele WW. Świętych w dniu 12-ym lipca, o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym b. m., tj. w niedzielę, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2486—

† W sobotę, to jest dnia 12-go lipca r. b., jako w 19-tą rocznicę śmierci ś. p. **Michała JANKOWSKIEGO**, radcy kolegjalnego byłej komisji spraw wewnętrznych odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała wdowa zaprasza życzliwych. —2476—

† Dnia 12-go lipca, to jest w sobotę, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. **WINCENTEGO SŁUBICKIEGO**,

odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej i pół** zrana. —2474—

Z Petersburga.

Mosk. wied. zamieściły artykuł p. t. „Istotne cele uzbrojeń niemieckich". Autor artykułu słusznie powiada, że oprócz faktu samych uzbrojeń, ościenne mocarstwa interesuje nadto cel takiego postępowania Niemiec. Do niedawna motywowano w Niemczech konieczność uzbrojeń tą okolicznością, że Francja ani na chwilę nie zapomina o odwecie. W ostatnim jednak czasie w Berlinie przekonano się dostatecznie, iż trudno obawiać się zaczepki ze strony Francji. Przeciw komu więc wymierzone są nieustanne usiłowania Niemiec w kierunku powiększania armji i fortyfikowania punktów strategicznych?—zapytuje gazeta moskiewska.

„Nie przeciw komu innemu, tylko przeciw Rosji, która nie chce dozwolić na nowe korsarstwo w Europie i która tyle razy ocalała dynastje i mocarstwa od ostatecznej zguby. Najlepiej dowodzą tego owe krzyki, które rozległy się trzy lata temu w Niemczech, kiedy przekonano się, że w Rosji zrozumiano plany niemieckie i rozpoczęto wzmacniać obronę na granicy. Jeżeli mimo to w parlamencie nie przestano dowodzić, że uzbrojenia potrzebne są przeciw Francji, to czyniono to tylko dlatego, że politycy berlińscy spodziewali się uśpić czujność Rosji i dobić się tego, aby Rosja spokojnie patrzyła na gospodarkę Niemiec w Europie."

Autor artykułu powiada dalej, że nadzieję tę widocznie już porzucono, gdyż podczas ostatnich rozpraw nad projektem nowych uzbrojeń mówcy posunęli się do takiej szczerości, iż wątpić niepodobna o zamiarach Niemiec.

Podczas drugiego czytania projektu, nietylko Windthorst i Bennigsen, lecz i referent komisji wojskowej, hr. Stolberg-Wernigerode, dowodzili konieczności przyjęcia projektu wobec stanu armji russkiej i hr. Stolberg, mówiąc o wyższości żołnierza niemieckiego nad wszystkimi na świecie, prosił jednocześnie, aby parlament nie zapominał, że i żołnierz russki przedstawia „wyborny materjał". P. Benningsen, zajmujący posterunek rządowy, pozwolił sobie nawet na otwarty żart o Rosji, radząc Beblowi przekonać się osobiście, ile wojska zgromadziła Rosja na granicy, przyczem wyraził nadzieję, że Beblowi uda się uchronić od mimowolnej podróży na Syberję... A przecież p. Benningsen, o ile przypuszczamy, nie mógł sądzić, aby odwiedziny socjalisty Bebla były mniej niebezpiecznemi dla Rosji, niż zwiedzanie jej przez różnych innych szpiegów prywatnych i urzędowych. Takiej szczerości, takiej nienawiści i takiego, z czem się Niemcy sumiennie kryją, strachu wobec Rosji, nigdy jeszcze nie ujawniono w parlamencie niemieckim."

W końcu gazeta powiada:

„Po przyjęciu projektu wojskowego w prasie niemieckiej rozpoczęto znów szereg tych zapalnych artykułów, z któremi w r. 1887-ym produkowały się gazety niemieckie, a na przedzię kroczy tak samo organ hr. Waldersee *Kreuz-Ztung*. Polemizować z nią niema potrzeby gazeta russka; wypada jej tylko przypomnieć, że w tych dniach właśnie *Voss. Ztng.*, daleko lepiej w każdym razie oceniająca wewnętrzne położenie Niemiec, oświadczyła, iż „cesarstwo nie ugruntowało się jeszcze o tyle wśród ludności niemieckiej i że przywiązanie do Hohenzollernów po za granicami Prus nie jest jeszcze tak silne", aby nie miała w danym razie grozić katastrofa zjednoczonym Niemcom."

Nowosti, polemizując z *National Ztg.*, piszą:

„Organ niemiecki oskarża prasę russką o głoszenie „nienawiści" przeciw niemcom. Prasa russka—to *Hetz-Presse*, jakiś smok, ziejący jadowitą nienawiścią. Gdzież i w czem upatruje *National Ztg.* ową nienawiść? Prawdopodobnie w zbliżeniu Rosji do Francji... Lecz niech gazeta zechce łaskawie

przypomnieć sobie, że zbliżenie to jest rezultatem ściśle konsekwentnej polityki ks. Bismarka, który w r. 1879-ym zawarł przymierze z Austrją przeciw Rosji i wlączył do tego przymierza Włochy. Trzeba przyznać, że cała działalność Niemiec w ciągu ostatniego dziesięciolecia nie mogła obudzić w Rosji szczególnej miłości do zachodniego sąsiada; jednakże działalność ta nie była tego rodzaju, aby miała rozbudzać „nienawiść". Rosja nie nienawidzi, tylko przedsiębierze odpowiednie środki na wszelki wypadek. Polityka russka ma wyłącznie obronę na względzie i nie myśli o szukaniu zaczepki. Lecz niech politycy niemieccy nie żądają od nas, abyśmy się radowali z przymierza Niemiec z Anglją w tym samym czasie, kiedy ta Anglja występuje nieprzyjaźnie względem Rosji choćby w kwestji wschodniej."

Dzienniki petersburskie donoszą, iż z polecenia p. ministra komunikacyj na kolei finlandzkiej napisy na stacjach mają być w języku russkim obok dawnych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 11-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszoną została Najwyżej zatwierdzona w d. 12-m z. m. ustawa o gubernjalnych i powiatowych instytucjach ziemiańskich. W Najwyższym Ukazie imiennym do senatu wyjaśnione zostało, iż przejrzenie ustawy o instytucjach ziemiańskich i wprowadzenie do niej koniecznych ulepszeń dokonane zostało w tym celu, aby instytucje te w zakreślonych dla nich granicach działalności i w należnej jedności z innemi państwowemi instytucjami z większem powodzeniem wypełniały powierzone im przez państwo zadanie, zgodnie z myślą ich założyciela. Ustawa dzisiejsza wprowadzoną zostaje w życie zamiast ustawy instytucyj ziemiańskich z d. 1-go stycznia 1864-go r. w gubernjach: bessarabskiej, włodzimierskiej, wołogodzkiej, kurskiej, moskiewskiej, niżegorodzkiej, nowogrodzkiej, ołonieckiej, orłowskiej, penzeńskiej, permskiej, połtawskiej, pskowskiej, riazańskiej, samarskiej, petersburskiej, saratowskiej, simbirskiej, smoleńskiej, taurydzkiej, tambowskiej, twerskiej, tulskiej, ufimskiej, charkowskiej, chersońskiej, czernihowskiej i jarosławskiej. Ustawa wprowadzoną będzie stopniowo według wskazówek ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg 11-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Zostały Najwyżej zatwierdzone projekta ustawy Cesarskiej Akademji medycznej wojskowej oraz jej etatu. Projekta zostaną wprowadzone w życie w początku 1890/91-go roku szkolnego.

Wiedeń 11-go lipca. (*Tel. Biura koresp.*) — *Fremdenblatt* polemizuje z serbskim dziennikiem *Odjek*, organem serbskiego ministerjum. Dziennik ten, mówiąc o węgierskiej skrajnej lewicy, młodoczeskich demonstrantach, irredentystach i stronnictwie narodowo-niemieckiem, zamieścił uwagę, iż „rządowi austro-węgierskiemu brak wszelkiej powagi". Wobec tego *Fremdenblatt* zapytuje, czy można brać na serjo czcze frazesy, zapewniające o przyjaznem usposobieniu dla Austrji stronnictwa, stojącego obecnie w Serbji u steru rządu.

Wiedeń 11-go lipca. (*Tel. Biura Koresp.*) — Hr. Kalnoky przyszedł już zupełnie do zdrowia i wczoraj objął kierownictwo spraw zagranicznych. Niebawem hr. Kalnoky wyjeżdża na kilkotygodniową kurację do Karlsbadu.

Lwów 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pod przewodnictwem namiestnika hr. Badeniego zebrała się komisja, złożona z członków sejmu i urzędników namiestnictwa. Przedmiotem narad była organizacja gminnej służby zdrowia w Galicji. Komisja postanowiła w czasie przyszłej sesji sejmu postawić wniosek wprowadzenia w gminach służby sanitarnej na wzór podobnej instytucji w Czechach.

Berlin 11-go lipca. (*Tel. Biura Koresp.*) — Cesarz Wilhelm postanowił obchodzić uroczyście 90-tą rocznicę urodzin Moltkego. Uroczyste obchody urządzone zostaną w wojsku. Sam cesarz prezydować będzie na bankiecie oficerskim, urządzonym na cześć Moltkego.

Berlin 11-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Trybunał państwowy w Lipsku osądził sprawę krawca berlińskiego, Reinholda, jego żony i dwóch berlińskich rzemieślników, oskarżonych o podmawianie do zamordowania cesarza Wilhelma i do zamachu stanu. Trybunał skazał Rheinholdową na sześć lat wieży, pozostałych oskarżonych uniewinnił. (*Aj. półn.*)

Paryż 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Książę Mandas mianowany został posłem hiszpańskim w Paryżu.

Vichy 11-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Minister wojny, Wannowski, przy wejściu do teatru był przedmiotem gorącej owacji. Orkiestra zagrała hymn russki. Publiczność, stojąc, wydawała okrzyki na cześć Najjaśniejszego Pana.

Bruksella 11-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Uchwalona przez izbę deputowanych pożyczka dla Konga wywołała protest ze strony partji liberalnej, która twierdzi, iż Belgja nie ma prawa czynić podobnych wydatków, dopóki zamierzone fortyfikacje graniczne wykończone nie będą.

Wenecja 11-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Ponowiły się manifestacje antikonserwatywne. Tłum, z 3,000 blisko osób złożony, wyprawił kocią muzykę przed klubem konserwatystów. Żandarmi z trudnością rozpędzili zbiegowisko.

Londyn 11-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Izba lordów po dwugodzinnych rozprawach przyjęła bez głosowania w drugiem czytaniu bil o oddaniu Helgolandu.

Londyn 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*— Randolph Churchill wszedł znowu do gabinetu, jako kanclerz skarbu i przewodniczący w izbie gmin. Wkrótce zajdą zmiany w gabinecie.

Londyn 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Lord Salisbury przymował deputację kupców, utrzymujących stosunki handlowe z południową Afryką. Minister oświadczył, iż umowa angielsko-niemiecka nie dotyczy południowych prowincyj Afryki, rząd zatem nie może tam ograniczyć działalności kupców niemieckich. Zresztą lord Salisbury odmówił bliższych wyjaśnień o umowie angielsko-niemieckiej; obiecał jednak wyłuszczyć szczegóły przy drugiem czytaniu bilu o oddaniu Helgolandu.

Londyn 11-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuro Reutera donosi, iż Peters dziś stanie na wybrzeżu Afryki.

Konstantynopol 11-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Mumtas Bey został mianowany komisarzem w Sofji. W ostatniej chwili jednak nominację cofnięto.

Belgrad 11-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Poseł austro-węgierski, baron Thoemmel, wyjechał na urlop kilkotygodniowy.

Belgrad 11-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Minister handlu rozpoczął układy z dwoma towarzystwami handlowemi w przedmiocie bezpośredniej wymiany produktów pomiędzy Salonikami a Hamburgiem.

Belgrad 11-go lipca. (*Tel. Biura Koresp.*) — Poseł serbski w Wiedniu, bawiący chwilowo na urlopie w Budapeszcie, zawiadomił rząd swój, iż drogą starań prywatnych udało mu się uzyskać od rządu węgierskiego przyrzeczenie ustępstw w obostrzeniach granicznych, pod pewnemi jednak warunkami. Jeden transport serbskiej trzody chlewnej przepuszczony już nawet został przez granicę. Poseł Simicz przerywa urlop i udaje się niezwłocznie do Wiednia, celem doprowadzenia rokowań do końca.

Bombaj 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Miasto Muskat nawiedzone zostało orkanem. Przeszło 700 osób w czasie burzy śmierć poniosło.

Berlin 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—
Ruble w gotówce 234 95 (wczoraj 234.90)
Ruble na dostawę 235 25 (wczoraj 235.—)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Nowemu prenumeratorowi.*— Wiadomości potrzebnych sz. panu udzieli najlepiej p. Ad. Am. Kosiński, Chmielna, 9.

— *Sportsmenowi.* — Konie stajni sernickiej postąpiły znacznie w formie od czasu gonitw warszawskich, podczas gdy inne, prawie gotowe w połowie czerwca, takich postępów czynić teraz nie mogą. Za najlepsze **uważane były dotych**czas „Pitt" i „Tormentor", stanowczy bowiem faworyt, „Incognito", uległ wypadkowi przy wstawaniu w stajni.

— *Panu Winc. Walewskiemu w Dzierzbicach.* — Monety, o których sz. pan wspomina, bynajmniej nie są rzadkością numizmatyczną. Można je z łatwością nabyć po kursie dziennym złota.

— *„Ciekawej."* — Wiemy o dwóch Ignacych Dombińskich, jeden był ożeniony z Gostkowską, drugi ze Stryjeńską, obaj herbu „Rawicz". Ignacy Dembiński, chorąży krakowski, ojciec jenerała Henryka i Ludwika, właściciel dóbr Góry, pieczętował się „Nieczują".

— *Pani M. Sałamońskiej.*— Dla pozyskania praw emerytalnych trzeba podać prośbę do tej władzy, w której mąż sz. pani służył, o wyjednanie emerytury ze wskazaniem, z jakiej kasy osoba interesowana pragnie pobierać emerytalną pensję. Do prośby należy dołączyć dowody następujące: 1) akt zejścia męża, 2) akt małżeństwa, 3) świadectwo miejscowej policji, iż wdowa żyła z mężem nierozdzielnie do chwili śmierci, wreszcie 4) metryki dzieci. Dowody, wymienione pod punktami 1, 2 i 4, winny być poświadczone przez zjazd sędziów pokoju i opatrzone właściwemi markami.

— *Panu Stachickiemu, stałemu prenumeratorowi.* -- Monety, których odbitki otrzymaliśmy, nie przedstawiają wcale interesu numizmatycznego. Monety zagraniczne może sz. pan zbyć po kursie dziennym srebra, polskie zaś, ponieważ są bardzo pospolite, niewiele więcej cenią się nad wartość ich nominalną. Numizmaty, oprócz wielu zbieraczy, kupuje p. Bisier, właściciel wystawy stałej sztuk i starożytności, róg Krak.-Przedm. i Królewskiej.

— *Panu Wł. Rab.* — Ani wątpić, że pani Iza po ostatniej scenie z mężem, brutalem i rozpustnikiem, skłoni się sercem ku czułemu Emilowi, co tak melodyjnie śpiewa dumki stepowe. Możemy się temu nie dziwić, możemy nad nią boleć, lecz nazwać jej *niewierną* nie możemy, bo wiara jednej strony drugiej nie rozgrzesza. A zresztą, kto zaręczy, czy i ten Emil po kilku miodowych miesiącach nie uczuje przesytu i nie stanie się podobnym do Hektora? Temat to za drastyczny i nie nadaje się do pisma popularnego. Ostrożnie z ogniem!

— *Panu F. S. w Wilnie.*—Rozporządzenie takie nie wyszło, dla każdego wszakże w tym wypadku jest termin określony, o czem można się dowiedzieć u miejscowej władzy administracyjnej. Prośby lepiej pisać na imię Najwyższe.

— *Panu M.* — Patent z czterech klas lub zdanie egzaminu z kursu czterech klas nie daje prawa do wstąpienia do wojska w charakterze ochotnika przy obecnym podziale ich na dwie kategorje. Może wszakże sz. pan zdawać egzamin według specjalnego programu dla ochotników 2-ej kategorji, zawierający kurs pięcioklasowy gimnazjalny; po trzech latach i ukończeniu szkoły junkierskiej można otrzymać rangę oficerską.

GIEŁDA.

Warszawa, 11-go lipca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały cokolwiek pomyślniej, wynosiły bowiem 235 i 235.25, co odpowiada kursom 42.55 i 42.52½ bez kosztów, a Petersburg cenił Londyn po rs. 8.60 z odbiorem natychmiastowym i po rs. 8.60½ na listopad r. b., oba kursa w zaofiarowaniu. U nas obroty były dziś bardzo ograniczone, skutkiem czego o właściwej tendencji giełdy mowy być nie może. Różnice kursów notowanych, początkowego 42.55 (równia 235 m. bez kosztów) i końcowego 42.60 (t. j. 234.75 m. za 100 rs.), tworzyły dziś 5 kop., a przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu 2½ kop. na korzyść Berlina. W dostawach nie robiono dziś nic wcale.

W walutach obcych ruch średni. Długi **Berlin** robiono po 42.65 i 42.70. **Berlinem** krótkim obracano po 42.55, 42.57½ i 42.60, przeważnie jednak po kursach 42.57, żądając 42.75. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano 42.40 i 42.47½. **Londyn** krótki po 8.65 w zaofiarowaniu nominalnem. **Paryż** krótki chciano zbyć po 34.60, kupowano zaś po 34.47½. **Wiedeń** krótki notowano po 74.45 w żądaniu, bez nabywców.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne duże 90.50 i 89.50 za małe odcinki, a kupiono kilka tysięcy rubli, płacąc 90.20 za duże sztuki i 89.10 za drobne. Sprzedano kilka tysięcy pożyczki wschodniej II em. po 100.40, oraz parę tysięcy mieszanych emisyj w setkach po 100.60, przy zaofiarowaniu po 100.75 bez względu na emisję. Zabrano kilkanaście pożyczek premjowych z r. 1864-go po 232.50, 232.75, 233, 233.50 i 233.75. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 87, a nabyto kilkadziesiąt tysięcy po 86.80 i 86.87½.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 95.50 I ser., po 94.45 II, III i IV ser. i po 94.25 V ser., a umieszczono kilka tysięcy I ser. po 95.25, kilka tysięcy III serji po 94.35, oraz kilkanaście tysięcy V-ej ser. po 93.90 93.95; 94, 94.05, 94.07½ i 94.10. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 98.75, 96.25, 94.60, 94.15 i 93.90, stosownie do serji; nabyto kilka tysięcy III serji po 94.30 i 94.35, kilka tysięcy IV-ej ser. po 93.85 i 93.90, oraz kilka tysięcy V-ej ser. po 93.70. W żądaniu nominalnem, bez ruchu, notowano listy zastawne m. Łodzi po 96, 93.50, 93 i 92.50, stosownie do serji. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy można było dostać po 91. Ulokowano kilka tysięcy 6% listów zastawnych wileńskich po 100.15, oraz parę tysięcy 4% listów po 63.30.

Ulokowano dziś kilka tysięcy 4% akcyj kolei warsz.-bydg. po 88.50.

Zapłacono za parę tysięcy marek w gotówce 42.65.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące.

W. O.

Okowita. Wiadro 8.23[6], garniec 2.71. Dowozy małe. Usposobnie mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.40.

Sprawozdania z targów.

Artykuły żywności (dnia 11-go lipca). Mniej nieco dostawców niż w zeszłym tygodniu przybyło na wszystkie punkta targowe, a to z powodu, iż w niektórych miejscowościach rozpoczęto już żniwa. Kupujących sporo na targach widzieć się dało. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy po 9, 10, 11 do 11½ kop. za funt, chleb razowy 2½—3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za cztery 2½ kop. — **Mięso** utrzymało zeszłotygodniowe ceny. *Wołowina* w lepszych częściach od 13 do 14 kop., w gorszych 10 do 11 kop., polędwica 20 do 22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 70 do 80 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2½ do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 kop. *Cielęcina*, za funt z ćwierci 11—12½ kop., w innych częściach 9—10 kop., wątróbka 20—30 kop., móżdżek 18 do 20 kop., cztery nóżki 10—15 kop., łebek 12—15 kop. *Baranina* dyszek i comber 11—12 kop., w innych częściach 9 do 10 kop. *Wieprzowina* od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—14 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 18 do 20 kop., szmalcu funt od 18 do 20 kop. Prosięta taniej kupowano, płacąc za małe od 40 kop., większe od 75 kop. do rs. 1.00. — **Drób** nieco taniej sprzedawano: indyki od rs. 2 kop. — do 3 kop. —, indyczki od rs. 1 kop. 50, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki młode od 22½ kop., większe od 50—60 kop., gęsi młode od kop. 75, większe od kop. 90 do rs. 1 kop. 5, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta młode sztuka od kop. 15 do 20 żądają. — **Ryby** wciąż w wysokiej cenie: Łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony kop. 70, sandacz śnięty od 20—25 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 30 do 40 kop., szczupaki śnięte funt od 20 do 25 kop., jesiotra funt od kop. 20 do 22½, ikry funt kop. 50—60, węgorza funt od 30 do 35 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 9—15 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 30 kop., większych rs. 1.—**Nabiał** nieco drożej, mleko niezbierane kwarta 6—7 kop., zbieranego kwarta 3—3½ kop., śmietanki 15—20 kop., śmietany kwarta 22½—30 kop., masło drożej, bez soli 22½ do 27½ kop., solone tak samo., masło na kwarty 45—50 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—8 kop., jaja jak dawniej, za kopę 85—90 kop., na sztuki świeże u włościanek za trzy 5 kop. żądają.—**Owoce**: czereśni funt kop. 8—10, wiśni funt 6 do 7½, porzeczki funt 7½ do 8 kop., agrestu tak samo, malin funt od 12½ do kop., moreli funt od 15 do 18 kop. żądają, truskawek garnuszek od 6 do 12 kop., poziomek garnuszek 8 do 15, jagód czarnych sporo na wszystkich targach u włościanek za kwartę po kop. 7 do 8, kop., gruszki suszone funt od 8—12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17 i pół do 30 kop., grzybów wianek 20—25 kop., pieczarek blacik 10—15 kop., cytryny sztuka 3 do 4½ kop., pomarańczy 6 do 8 kop.—**Warzywa**: kartofli garniec od 4 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli kwarta 5 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 7—15 kop., kartofle młode garniec od 4 do 6 kop., główka sałaty ½ kop., szczawiu kupka od pół kop., szczypiorku pęczek od ½ kop., za pęczek rzodkiewki od ½ kop., rzodkwi białej pęczek 1½ kop., ogórki sztuka od 1½ do 3. Marchewki młodej pęczek 2 kop., buraczków od 1½ kop., kalarepki młodej pęczek od 4—5 kop., strączków kwarta od 1½ kop. Kapusty młodej główka 4—5 k., kalafjory sztuka od 2—4 kop.

Targ praski na barany i owce w dniu 7-ym lipca. Zaledwie od paru tygodni rozpoczęła się dostawa baranów i owiec na targ tutejszy, lecz wzrastając nader szybko, dosięgła obecnie pokaźnych rozmiarów, wynosiła bowiem okrągłe 1000 sztuk, ceny dotąd trzymały się wysokie, lecz na obecnym targu pomimo ograniczonego zapotrzebowania, znacznie się obniżyły, przeciętnie za ładną sztukę płacono po rs. 4. Cała dostawiona ilość nader chętnie i żwawo rozkupioną została przez rzeźników warszawskich.

Z Gdańska, pod d. 5-ym b. m., korespondent nasz pisze: Sezon tegoroczny roślin oleistych rozpoczął się już, lecz w zupełnie odmiennych warunkach, niż przeszłoroczny. Mocne usposobienie, jakie panowało z wiosny, przy zakupach na odstawy późniejsze, w miarę wieści o przyjaznym stanie pól, znacznie słabło, tak, że do dziś dnia obniżkę ogólną możnaby na 20 do 25 m. za tonnę oznaczyć. Krajowe olejarnie po części pokryły już zapotrzebowania swe zakupami na terminy i dziś radeby całą siłą operować à la baisse, lecz rozwijający się eksport działa w przeciwnym kierunku i ceny, choć słabo utrzymane, dotąd w jednostajnych pozostają granicach. Wobec wilgotnego stanu powietrza i nierównomiernego spadku deszczy podczas zbiorów, spodziewaną jest wielka różnorodność gatunku i tylko partje, które okażą odpowiednią suchość, znajdą chętny pokup i otrzymają pełne ceny. Możnaby się nawet wyrazić, iż przymiotniki „suchy" i „wilgotny" będą jedynemi regulatorami przy sprzedażach, jakoteż przy kontraktowych odstawach na terminy i od nich zależeć będzie osiągana cena. Dotychczas na rynku naszym dowozów tranzyto, oprócz kilku partyjek dolnopolskiego rzepiku, wcale nie było; z próbek nadsyłanych możnaby wnosić o dobrym gatunku tegorocznych zbiorów, o ile takowe nie zawilgotno wypadną. Krajowego rzepiku handlowano już dość znaczne ilości i płacono wedle gatunku 210 do 230 m. za tonnę. Za tranzytowy rzepak możnaby przy efektywnej podaży 210 do 215 m. za tonnę osiągnąć, za takiż rzepik 205 do 210 m. za tonnę, naturalnie tylko przy odpowiedniej suchości towaru. Zbiory tegoroczne ilościowo pomyślnie wypaść winny; przynajmniej znikąd skarg na urodzaj nie słyszano. O ile dziś już wnosić można, Indje w r. b. nie wystąpią groźnie do walki konkurencyjnej z Europą, gdyż nowowprowadzona ustawa o srebrze, kalkulację zapewne uniemożebni i nie pozwoli na eksport nasion oleistych na rynki europejskie, w rozmiarach lat poprzednich. Fakt ów dodatnio wpłynąć zapewne musi na ożywienie handlu rzepakowego i ceny, conajmniej, stałemi uczyni. Czy jednakże poziom dzisiejszy w dalszym rozwoju interesu ulegnie zmianie na korzyść lub niekorzyść sprzedających, — trudno jest decydującą udzielić odpowiedź; zależeć to jedynie będzie od wielkości podaży, a dla Królestwa i Rossji, specjalnie od wielkości zapotrzebowań Francji, Holandji i Anglji, t. j. od form, jakie eksport w dalszym ciągu przyjmie.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Z pamiętników — 18 — 19 — b. m. Czy sobie przypominasz H. Z. 2484

911

LICYTACJA.

W dniu 8 (15) Lipca 1890 r., o godzinie 10-ej rano, przy IV Wydziale Warszawskiego Sądu Okręgowego (Miodowa № 7), sprzedany zostanie przez Komisarza Sądowego Krasuskiego **PLAC**, oznaczony № 3112 L. M., około 6,000 łokci kw. przestrzeni, położony przy rogu ulicy Młynarskiej i Górczewskiej. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 2,300.

Kwit depozytowy,

wydany przez **Warszawski Kantor Banku Państwa za № 2751**, z dnia 25 Listopada st. st. 1887 r. na imię Lucjana Kociołkiewicza, **na złożoną 1 pożyczkę premjową rs. 100—zaginął**, znalazca zechce złożyć takowy do Kantoru Banku Państwa w Warszawie. 909

LODU

około 20,000 pudów, jest do sprzedania po kop. 6 za pud, ulica Bednarska № 7, Mordka Nisenszal. 907

!!!Proszek Kajenny!!!

Jedyny środek na wygubienie robactwa domowego, przewyższający w skutku proszek perski.

!Tynktura na Pluskwy!

która je niszczy w jednej chwili oraz **Proszek, Trociczki, Płyn na mole, Lep na muchy, Papier na muchy** skuteczny, **Proszek Perski Dalmacki** świeży, Poleca Skład Wyrobów Chemicznych

W. Dzisiewskiego,

ul. Senatorska № 27, 910
dom W. Neprosa, róg placu Teatralnego.

MAGAZYN MEBLI

nowych i używanych

ZAŁĘSKIEGO i S-ki

w Warszawie, Marszałkowska № 137

1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków.
3. Dział tapicersko-dekoracyjny, odpowiada wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. 2r

Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

FABRYKA GALANTERJI PAPIEROWEJ

Z. SUCHOWIECKI, dawniej L. Meyer,

z dniem 8 Lipca przeniesioną została z ulicy Bednarskiej na ulicę

WIERZBOWĄ Nr 6 (Hotel Angielski),

WYKONYWA **KORONKI PAPIEROWE** DO PUDEŁEK i DO PÓŁEK.

KORONKOWE OZDOBY: cukiernicze (pod torty), do mydeł tualetowych.

Bobonierki, Pudełka różne, oraz wszelkie papierowe wyroby dla pp. Cukierników, Aptekarzy, Ogrodników i t. d. Portbukiety i Abażury.

DRUKI, ETYKIETY, RACHUNKI, CYRKULARZE, BILETY WIZYTOWE i t. d.

INTROLICATORNIA i LITOGRAFJA. 1207R

Maszyny parowe,

kotły, lokomobile i t. p., są tanio do sprzedania.

Przyjmnję wszelkie maszyny używane w komis, ale tylko zdatne do dalszego użytku.

Kotły różnej wielkości poszukiwane.

M. Rosenzweig,

906 ulica Próżna 8, m. 6.

Czyste kakao Blookera

Filiżanka kosztuje tylko 1 kop.

Przygotowanie Kakao kuracyjnego wymaga jednej minuty czasu. Czysty rozpuszczalny zupełnie i pożywny proszek. Sprzedaje się w znaczniejszych składach towarów kolonjaln. i aptecz. w puszkach blaszanych po $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilograma czystej wagi. Fabrykanci **J. i K. Blooker w Amsterdamie**. Skład hurtowy na Rossję: w magaz. **Jawa**, Petersburg, na Królestwo, Warszawa, Królewska 39, u **Józefa Kleinadel.**

Zaleca się dla rekonwalescentów i dla dzieci, jako

bardzo pożywny napój.

1205R

Dnia 4 (16) b. m., o godzinie 10-ej zrana, sprzedanym zostanie przez publiczną licytację, w drodze działów, w sali Sądu Okręgowego Wydziału III,

MŁYN WODNY i parowy

z zabudowaniami gospodarskiemi i 30 mórg gruntu we wsi Skolimowie B, powiatu Warszawskiego. — Bliższych objaśnień powziąść można w Kancelarji Adwokata Benzefa przy ulicy Długiej № 9. 909

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 13r

Adres kaucjonowanego biura nauczycieli, guwernantek i bon Józefa Łuczyńskiego, Włodzimierska № 6, parter, trzeci dom od Świętokrzyzkiej. 1961r

Adres: Francuzka młoda do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. 19771

Adres: Kaucjonowane biuro nauczycielskie W. Max, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 20059

Dyplomowana rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej. Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju, krawatów, strojów, haftu, koronek, robót włóczkowych, terracoty 16862

Konwersacja zbiorowa francuzka, niemiecka rs. 2 miesięcznie. Angielska. Miodowa 3. 16448

Nauczycielki muzyki, śpiewu, żądają posad. Krakowskie-Przedmieście 7, Biuro Dąbrowskiej. 19665

Niemka z patentem, znająca swój język gruntownie, także russki, udziela niemieckiego, może być za pokój. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. po wyrazem: „Lekcje.” 20038

Nauczycielka z wyższym patentem i czteroletnią praktyką przygotowuje panienki do gimnazjum i udziela lekcyj. Żurawia № 1, mieszkania 1, od 10—12. 19804

Potrzebny uczeń szkoły technicznej Warszawsko-Wiedeń.—dla przygotowania ucznia do drugiej klasy. Podwale 16. — Wyczałkowski. 20003

Prof. de Prechamps, Długa 25. Żądana wykształcona francuzka z russkim do wykończenia edukacji. 19798

Potrzebny uczeń (filolog) klas wyższych, lub student russki. Królewska 8, mieszkania 6, 12—4. 19835

Schronienie dla nauczycielek i biuro rekomendacji nauczycielek i bon, różnej narodowości prowadzone przez przełożoną schronienia p. Agnieszkę Helwich z d. 1 lipca przeniesione zostało na ulicę Długą 9. Biuro ma obecnie do umieszczenia kilka nauczycielek z wyższem wykształceniem. 1972r

Zakład naukowy prywatny męzki, 2-klasowy, przygotowuje uczniów do szkół rządowych. Elektoralna 17. Przełożony Pigłowski. 19882

Posady i prace.

Bezpłatnie. Młody człowiek z 3-letnią praktyką gospodarczą poszukuje miejsca w dobrze zagospodarowanym majątku. Oferty pod „Gospodarstwo” w kantorze Kurjera Warszawskiego. 19936

Bona francuzka, świeżo przybyła, z szyciem. Zgoda 6, mieszk. 8. 19905

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia Okręgu Naukowego Dawison. Ul. Wspólna 40. 18851

Człowiek w średnim wieku, posiadający patent szkolny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. W miejsce kaucji da rejentalne poręczenie. O zawiadomienie uprasza pod adresem: Złota 57, mieszk. 7. 20017

Do pracowni sukien damskich Karoliny Hewell potrzebne są zaraz panny uzdolnione, podręczne. Nalewki № 41. 20058

Do cukierni, Nowy-Świat № 15, potrzebny jest uczeń do piekarni. 20070

Do składu machin rolniczych i nasion na prowincji potrzebny od 1-go października r. b. zdolny, pracowity buchalter-korespondent. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod R. P. 19723

Lekarz potrzebny w osadzie Krasnosielc, gub. łomżyńska, pow. makowski. Bliższa wiadomość w sklepie W-go Klemczyńskiego, Królewska № 37 lub w aptece w Krasnosielcu. 20084

Maszynistek robót włóczkowych potrzebuje zaraz pracownia pończosznicza Rudzińskiej, Nowogrodzka 28. 19902

Młoda, inteligentna, piękna osoba żądaną jest na wyjazd za granicę na dobrych warunkach. Nowy-Świat 39, parter, Dobiecka, od 5—8-ej. 20067

Osoba w średnim wieku, wdowa, przybyła ze wsi, poszukuje miejsca do zarządu domem w Warszawie lub też filji piekarskiej. Wiadomość u felczera, Żelazna № 85. 19850

Osoba młoda, przystojna, z językiem francuskim i niemieckim, potrzebna jest do perfumerji pod firmą Ludwik w hotelu Europejskim. 19852

Osoba mówiąca językami francuskim i niemieckim poszukuje miejsca do dzieci nie młodszych od lat pięciu. Bliższe szczegóły udziela listownie Clementine Krzycka, Paryż Boulevard Pereire 63. 20022

Osoba zdolna w krawieczyźnie poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Leopoldyna № 21, m. 30. 20039

Potrzebny jest uczeń do robót galanteryjnych skórzanych, obznajmiony cokolwiek z językiem niemieckim. Elektoralna № 6, mieszkania 8. 20013

Potrzebna zaraz podręczna do krawieczyzny. Solna № 10, m. 11. 20064

Potrzebny jest mechanik do maszyn do szycia. Dzika 20, m. 34. 20060

Panny potrzebne do robienia kwiatów i do nauki. Wiadomość: ul. Twarda № 57, mieszkania № 20. 20054

Poszukuję miejsca do towarzystwa lub zaopiekowania się dziećmi za życie i mieszkanie. Adres do kantoru Kurjera Warsz. dla „Wdowy”. 20048

Potrzebna dziewczynka do nauki kapeluszy. Ulica Krucza № 31, przed południem, stróż wskaże 20087

Potrzebna zdolna pończoszarka maszynistka. Miodowa 15, mieszk. 35. 19815

Potrzebna sklepowa pojedyńcza do sprzedaży pieczywa z kaucją rs. 150. Ruda Guzowska, Rusch. 19847

Panny potrzebne do krawieczyzny do P. Kordelas. Zimna 3, m. 31. 19890

Potrzebne zdolne staniczarki i podręczne. Wspólna 26. 20074

Potrzebne uzdolnione bieliźniarki damskie i uczennice. Nowy-Świat 33—10. 19919

Rządca dóbr, kilka lat pełniący obowiązki w dużym majątku, obecnie w miejscu, poszukuje wskutek zmiany administracji posady. Łaskawe oferty uprasza pod lit. P. R. poste-restante Włodawa. 20016

Rubli 20 temu, kto da jakąkolwiek posadę młodemu człowiekowi, piszącemu po polsku i po russku. Oferty w Kurjerze Warsz. pod „Posada.” 20025

Sklepowa potrzebna z kaucją rs. 60. Wiadomość: Długa № 19, w sklepie spożywczym. 20076

Uczeń potrzebny do handlu win w Warszawie. Język niemiecki wymagany. Wiadomość: Długa № 49, u F. Venulet et C. 19883

Wdowa bezdzietna, w średnim wieku, życzy sobie zajęcia się chorym lub też domem, dziećmi, gospodarstwem; może być na przychodnią, stosownie do umowy. Mokotowska 51, mieszk. 33a. 1973r

Zarządu domem lub podobnego zajęcia poszukuje młody człowiek, żonaty, energiczny, mogący dać pewne gwarancje lub kaucję. Oferty: Kurjer Warsz. „Nikodem.” 19711

Kupno i sprzedaż.

Adres malarni oraz najtańszego w Warszawie składu porcelany i fajansu. Bracka № 20. 1185r

Angielskich dywanów największy wybór po cenach niepraktykowanie niskich u Kiltynowicza, Mazowiecka № 16, wprost Erywańskiej. 1700r

Angorowe i flanelowe kołdry letnie, utrechty gniecione i gładkie tanio, wybór wielki. F. Bukowski i S-ka, Wierzbowa 1. 1403r

Biurko męzkie orzechowe, dobrej roboty, sprzedam. Ulica Daniłowiczowska № 4, stolarz. 19706

Bluszcze dwa piękne, piramidalne, tanio do sprzedania. Mazowiecka № 11, u szwajcara. 19861

Bardzo tanio sprzedam szafę i komodę. Krucza 38, m. 12. 20028

Do sprzedania otomana tanio dobrze zrobiona, włosem wysłana. Solna № 16, mieszkania 5. 20065

Do sprzedania faeton lekki, jednokonny. Wiadomość w cytadeli u p. Gawryłowa, urzędnika artylerji. 20052

Do sprzedania szczeniak z rasy pontrów. Nowogrodzka № 27, mieszk. 21. 20087

Do sprzedania u stolarza kredensy dębowe, szafy i szafki do bielizny orzechowe, stoły biurowe tanio i z gwarancją. Żelazna № 68, stróż wskaże. 20029

Do sprzedania amerykan. Wiadomość: ul. Długa w hotelu Niemieckim, u szwajcara. 19879

Do sprzedania z powodu wyjazdu para łóżek i garnitur, składający się z kozetki, 4-ch fotelików i stołu, za cenę bardzo przystępną. Elektoralna 3, m. 19. 1960r

Fortepian zagraniczny 200 rs., kosztował 500, od godz. 2—5-ej. Wspólna 4, mieszkania 9. 19826

Fortepian A. Hofera bardzo dobry rs. 260. Orla 4, mieszk. 14. 1962r

Fortepian mało używany Małeckiego do sprzedania. Świętokrzyska 44, wiadomość u stróża. 19693

Fortepian krótki, czarny, do sprzedania. Marszałkowska 151, m. 9. 19692

Fortepian, pianino, sprzedaję, wydzierżawiam najtaniej, strojenia, reparacje. Książęca 4, Strzelecki. 19496

Fortepian wiedeński koncertowy, bardzo ozdobny, palisandrowy, do sprzedania mniej niż za pół ceny, kosztował 750. Marszałkowska 85, m. 3, od 3—6-ej. 19885

Flance ananasowe 3, 2 i 1-roczne w dużej ilości do sprzedania. Starawieś przez Łochów, do administracji dóbr. 20008

Garnitur, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, toaleta, biurko. Zielna 24. 20053

Gliny 100 fur. Wspólna 17, wiadomość u stróża. 19853

Instrumenta niwelacyjne, astrolabia i busola z tarczą i statywami, jak również rogi jelenie duże do sprzedania. Aleje Jerozolimskie 74, mieszk. 18. 19867

Jest do sprzedania pies dog 5-miesięczny za 5 rs. Stara Praga, ulica Moskiewska № 273. 20009

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 12983

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze, u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 570r

Kabrjolet prześlicznej roboty tanio do sprzedania. Ul. Piękna № 34. 20040

Kredens i stół orzechowy, stół dębowy formy bilardowej, biurko kantorowe sosnowe lakierowane jesionowe, szlaban sprzedam tanio. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście 56, u szwajcara. 20077

Koń wierzchowy do sprzedania. Nowy-Świat № 47. 19565

Meble bardzo gustowne, salonowe, gabinetowe, buduarowe, urządzenie jadalni dębowe oraz szafy, łóżka, otomany, bibljoteki, szafki lustrzane i inne. Marszałkowska 119, **w podwórzu, druga brama, mieszk. 15.** 18810

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 19587

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo, bibljoteka, dywany, regulator, firanki, rozmaite salonowe rzeczy. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 19903

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, łóżka, biurko, kredens, krzesła, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 19456

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 19895

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, sofy, toalety, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 19672

Meble nowe rozmaite, trwałej roboty, tanio sprzedaje Makow, Solna 9. 19975

Maszyna używana krawiecka do sprzedania. Dzika № 20, m. 34. 20061

Meble do sprzedania, kredensy, stoły i krzesła ozdobne dębowe. Długa № 19, Baliński. 20031

Meble różne, serwantka, lustro, zegar, sprzęty kuchenne i inne drobiazgi zaraz do sprzedania tanio. Ul. Grzybowska № 56, mieszkania 6, od godz. 1—5-ej. 20072

Meble do sprzedania, garnitur salonowy czarny, kryty pluszem, rzeźbiony i garnitur jadalny dębowy, również rzeźbiony, wszystko w dobrym stanie. Hoża 16, m. 2, do 12 w poł. i od 8-ej wieczorem. 19824

Mam do sprzedania młocarnię i wialnię przenośną, 8-konną, młóci dziennie 70 korcy. Wiadomość w Żychlinie, stacja Pniewo, u L. Herszkowicza. 19840

Meble bardzo tanio pozostawiono do sprzedania w składzie węgli, ulica Twarda № 37. 19570

Pies wyżeł do sprzedania. Leszno № 6, u stróża. 1974r

Rozmaite meble i obrazy starożytne do sprzedania. Marszałkowska 114, wiadomość u stróża. 20030

Rower mało używany ktoby miał do zbycia, zechce zostawić adres u stróża domu № 26, ul. Nowogrodzka. 19844

Śliczny mopsik odchowany sprzedaje się. Wilcza 52—3. 20082

Są do sprzedania młode wyżły. Wronia № 43, m. 3. 20005

Symfonion nowy (szkatułka samogrająca z nut) z 20 krążkami nut metalowych, zostawiono do sprzedania za 95 rs. (cena rs. 130) w sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 19988

Wyprzedaż różnych mebli nowych, używanych, ceny niskie. Bednarska № 19, stolarz. 19360

Interesa handl. i mająt.

Apteka z obrotem 17,000 rs. w mieście gubernjalnem, do sprzedania. Wiadomość w litografji pod firmą „Zofja" B. Bukatego, ul. Królewska № 16. 18550

Bawarja do sprzedania. Ulica Grzybowska № 32. 20068

Do sprzedania skład wędlin za przystępną cenę. Wiadomość: Nowolipie № 22 lub Świętokrzyska № 22. 19856

Do interesu przemysłowo-handlowego z wyrobioną firmą potrzebny jest zaraz wspólnik z kapitałem 10,000 do 12,000 rs., od którego zapewnia się 2,400 rs. rocznego dochodu. Kapitał może być wniesiony w 4-ch ratach miesięcznych. Oferty należy składać w kantorze Kurjera dla W. J. A. 20049

Jeden pokój duży, umeblowany. Piękna 8, mieszkania 7. 19731

Jest do odstąpienia dzierżawa z powodu śmierci właściciela, włók 14, w połowie ziemia pszenna, łąk dwie włóki, lasu jedna włóka. Stacja Kotuń, droga terespolska, 5 wiorst od kolei. Wólka Żukowska. Wiadomość bliższa na miejscu lub ulica Ogrodowa № 4, mieszkania 16. 20002

Kolonja (willa) 3 włóki do sprzedania; letnie mieszkania czynią kilkaset rubli, położenie piękne, zabudowania nowe, ogród, przystanek kolei. Górzeński w Chotomowie pod Jabłonną, koleją nadwiślańską. 20010

Komiwojażer podróżujący po Królestwie przyjmuje ajentury fabryczne i handlowe. Hoża 38, m. 27. 20020

Kantor przewozowy „Konkurencja", Plac Zielony 11, uskutecznia wszelkie przewozy i przeprowadzki na specjalnych wozach, pakuje meble, szkło i bronzy, posiada na składzie skrzynie i pudełka pocztowe, podejmuje się pośrednictwa przy wynajmowaniu lokalów. 1859r

Kawiarnia do sprzedania zaraz, komorne zapłacone do 8-go października r. b. Ul. Freta Szeroka № 45. 19842

Kopiejek 70 asekuracji od pożyczki premjowej 1-ej emisji 1864 pobiera kantor Karola Gębickiego, Krak.-Przedm. 37, obok hotelu Saskiego. 1765r

Mleczarnię z pięcioma krowami i składem węgli sprzedam za 600 rs. Elektoralna 32, dystrybucja. 19698

Odstąpienie dzierżawy około 3-ch włók, piękne położenie, letnie mieszkania, pod Warszawą, przy kolei. Wiadomość: skład węgli, Leszno 64. 19848

Owocarnia do sprzedania za przystępną cenę. Długa 11. 19754

Poszukuję majątku średniej wielkości, blisko Warszawy lub kolei wiedeńskiej, z wygodnym domem, ogrodem i parkiem. Oferty z opisem nadsyłać proszę: Łódź, księgarnia L. Fiszer dla A. B. 20018

Przystępne dla każdego, kto pragnie mieć kąt własny. W Pruszkowie sprzedaje się domy mieszkalne z ogrodami oraz place pod budowle na rozpłaty ratami rocznemi. Wiadomość u p. Lisickiej, Pruszków. 1926r

Poszukuje się majątku ziemskiego w bliskości stacji kolei żelaznej, w miejscowości przeważnie leśnej, z dobrą letnią siedzibą, polowanie konieczne, gospodarstwo drugorzędne, rozległości 30 do 50 włók średniej ziemi, bez służebności. Oferty tylko piśmienne, ze szczegółowym opisem i ostateczną ceną uprasza się wysyłać bez pośrednictwa osób trzecich do Warszawy, ul. Bracka № 23, mieszk. № 1. 18805

Pokcje pojedyńcze, z usługą i wygodami, na 1-m piętrze, od frontu do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1527r

Poszukuję mieszkania od św. Michała r. b. na jednej z ulic pierwszorzędnych, na 1-m piętrze lub parterze, składającego się z 11, 12 lub 13 obszernych pokoi, na pomieszczenie lombardu—wymagane są dwie duże sale, mogą być po 3 lub 4 okna. Oferty proszę składać na ulicę Widok № 17, m. 3. 1953r

Pralnia do sprzedania zaraz na dogodnych warunkach z powodu słabości zdrowia. Ul. Twarda № 12. 19690

Potrzeba zaraz od 20 do 22 tysięcy rubli po 22 tysiącach Towarzystwa, na nieruchomość na pryncypalnej ulicy, na umiarkowany procent. Wiadomość pod lit. K. 14 zostawić w kantorze Kurjera Warsz. 19838

Posesja do sprzedania w Ciechocinku, obok stacji drogi żelaznej. Wiadomość u właściciela K. Sadowskiego. 19814

Rubli 4,000. Ktoby chciał dać bezpieczeństwo hypoteczne dla pożyczki rs. 4,000, potrzebnej na kilka lat kupcowi, mogącemu złożyć odpowiednią gwarancję handlową (w towarze i zabezpieczeniu sumy aktem rejentalnym na interesie przedstawiającym wartość przeszło 25,000 rs.), otrzyma korzystne warunki i dopomoże do ukończenia przedsięwzięcia doniosłości społecznej. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera dla „Pożyczka." 19989

Rubli 15,000, 10,000, 6,000 do wypożyczenia na domy. Wiadomość: Wronia 62, trzeci dom od Chłodnej, u właściciela domu. 20078

Sklep mydlarsko-norymberski do odstąpienia każdego czasu. Kiosk róg Alei i Nowego-Światu. 1937r

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ul. Brukowa № 10, Stara Praga. 19857

Sklep spożywczy do sprzedania, pieczywo opłaca komorne. Elektoralna 45. 20012

Sklep spożywczo-dystrybucyjno-norymberski, egzystujący od lat 10, jest do sprzedania zaraz. Ul. Chłodna № 27. 20047

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Pańska № 42. 20043

W Łomży 2-piętrowy dom przy ulicy Nowy Rynek jest zaraz do sprzedania. Warunki przystępne. Wiadomość u rejenta Pęskiego w Łomży. 19694

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności do odstąpienia każdego czasu, lub od października 5 pokojów z balkonem, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew, (gaz), na 1-m piętrze. Bednarska № 26, pierwszy dom za dobroczynnością, strona słoneczna, za 150 rs. kwartalnie, stróż wskaże. 19766

Doniesienia osobiste.

Kawaler lat 32, szlachcic, urzędnik, posiadający wspólnie z rodziną majątek ziemski, pragnie ożenić się z panną lub wdową, posiadającą około 10,000 rs. Oferty, jeżeli można z fotografjami, nadsyłać poste-restante Warszawa dla „Aloizego." 19786

Kawaler lat 29, ze stanowiskiem niezależnem, inteligentny, przystojny, życzy drogą anonsu wejść w stosunki w celu matrymonjalnym z wdową lub panną odpowiednią wiekiem i ułożeniem, z posagiem. Oferty adresować: Częstochowa poste-restante Tadeuszowi, za okazaniem kwitu redakcji. Dyskrecja niewątpliwa. 19837

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7. — Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Do wynajęcia pokój frontowy, duży, z osobnem zupełnie wejściem, z meblami, usługą. Tamże porządna kobieta otrzyma ładne mieszkanie za usługę. Hoża 48, m. 2. 19932

Dwa pokoje, zlew i wodociąg, zaraz do wynajęcia, od placu. Wspólna 4. 19874

Do odnajęcia na dwa miesiące zaraz dwa pokoje i dwa pojedyńcze, z utrzymaniem lub bez, na parterze. Aleja Jerozolimska № 35, mieszkania 1. 19869

Darmo ładne mieszkanie! Filja piekarska z powyższem mieszkaniem do odstąpienia zaraz. Wiadomość: sklep jubilerski, Krakowskie-Przedmieście № 62. 20044

Do wynajęcia przy rodzinie pokój duży, na 1-m piętrze. Krakowskie-Przedmieście № 17, mieszkania 31. 20034

Do wynajęcia pokój z meblami, usługą. Niecała 12, stróż wskaże. 20069

Do wynajęcia pokoje z meblami, usługą i samowarem; na żądanie z obiadami. Ul. Chmielna 35, m. 1. 20026

Dwa pokoje umeblowane, z usługą, samowarem. Widok 20, drugie piętro front. 20045

Letnie mieszkanie kawalerskie, wspólne, za rs. 5 miesięcznie, las, ogród, kąpiel. Wiadomość w dystrybucji № 116 ulica Marszałkowska. 19868

Mieszkanie do wynajęcia dla przyzwoitej damy. Freta 4, m. 7. 20080

Mieszkanie przy familji jest do wynajęcia, dla osoby pojedyńczej płci żeńskiej. Daniłowiczowska № 16, m. 15, na dole. 20046

Na 2 miesiące 2 pokoje frontowe, umeblowane. Marszałkowska 147, m. 21. 19402

Pokój duży, zaraz do wynajęcia. Długa 12, w introligatorni. 19917

Pokój wspólny z kawalerem przy familji, z frontem na ogród Saski. Królewska 31, mieszkania 8. 20075

Poszukuje zaraz lub od 1 października mieszkanie, 3 duże lub 4 mniejsze pokoje, z wygodami gospodarskiemi. Oferty z odręcznym planikiem i ceną, prędko, kantor Kur. Warsz. pod lit. „F. K. 1763." 20051

Pomieszczenie lub oddzielny pokój umeblowany, z utrzymaniem, dla przyzwoitych zamożnych panienek. Konwersacja francuzka, fortepian, opieka macierzyńska, przy szkole rękodzieł. Nowy-Świat 4, m. 15. 1977r

Pokój oddzielny zaraz do wynajęcia, przy emerytce, może być z całodziennem utrzymaniem, zapewnia się troskliwa opieka, E. Dobiecka, Nowy-Świat 39, parter. 1975r

Panna poszukuje w Jabłonnie mieszkania z życiem, przy porządnej rodzinie, na jeden miesiąc, za umiarkowaną zapłatę. Praga, ulica Targowa № 44, m. 4. 20063

Pokój z meblami, usługą i samowarem do wynajęcia, 1-e piętro, od frontu. Niecała № 10, stróż wskaże. 20004

Pokój duży, schowanko, przedpokój, na parterze zaraz do najęcia. Złota 2. 20024

Salon z przedpokojem, meblami, fortepianem do wynajęcia zaraz, tanio. Hoża 10, mieszkania 9. 19891

Sklep do wynajęcia w targu, na handel kolonjalny, mączny, lub skład wędlin. Stare-Miasto № 8, u właściciela domu. 20014

Sklep w dobrem miejscu, wprost kościoła i inne mieszkania do wynajęcia zaraz lub od kwartału. Chłodna № 10. 20015

Sklep do wynajęcia w każdym czasie, dobry na magazyn, rękawiczki, bieliznę pieczywo w hotelu Niemieckim, Długa № 31. 20035

Trzy obszerne pokoje, 1-e piętro, przedpokój, kuchnia, dwa wejścia, wielki balkon żelazny na Wisłę. Śliczny widok i powietrze, 300 rubli rocznie, zaraz lub od października. — Tamże zaraz 2 obszerne pokoje, 1-e piętro, za 14 rubli miesięcznie, Marjensztadt 4. Kasa. 20036

Tanie sklepy: po rs. 9, 10, 12, 15 i 25 miesięcznie, w nowo-wybudowanym domu № 3 przy placu Marjensztadt. 19845

W majątku Opypy, o 3 wiorsty od st. Grodzisk (k. W.-W.), są różne letnie mieszkania do wynajęcia, umeblowane lub nie, wszelkie wygody zapewnia się. Wiadomość na miejscu, u rządcy. 19870

Zaraz 2 pokoje z kuchnią, od 11 rs.; 1 pokój z kuchnią od 8 rs. Pokoje kawalerskie. Ul. Pańska 86. 19888

Zaraz pokój umeblowany, oraz osobny salon do najęcia. Nowo-Wielka 15. 20019

Zaraz do wynajęcia salon umeblowany, na 1-m piętrze od frontu. Trębacka № 3. 20050

2 pokoje duże, frontowe, balkon, kuchnia etc., do wynajęcia zaraz. Złota 2. 20023

6 i 5 pokojów, drugie piętro, front, do wynajęcia. Ulica Chmielna 13, dom skanalizowany. 19384

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy, potrzebujące dyskrecji bez legitymacji. Zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porad swojej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne. Chłodna 24. 20071

Diana de Meridore
list wysłany odebrać zechce. 2[illegible]

Dnia 8-go lipca między cukiernią Wedla przy ulicy Szpitalnej a Przeskok, zgubiłem laskę, toporek, ciemny, grawerowany. Proszę za nagrodą rubla odnieść Hoża № 5, mieszkania 10. 20083

Dla niezamożnych za pół ceny do 1-go października nauka kroju sukien metodą francuską. Patenty wydają się formalne. Freta 4, mieszk. 7, wprost Długiej. Zapisy codziennie. 20079

„Exsiccator." Niszczy grzyb drzewny na zawsze: Broszurki bezpłatnie. Ajentów poszukuje. Ritter, Warszawa. 1680r

Giesshübler—wodę alkaliczną w Austrji powszechnie używaną za napój, wyrabia i poleca uwadze publiczności fabryka wód mineralnych Karpińskiego, ulica Mirowska. 16083

Gryf zechce odebrać odpowiedź na swój list z d. 9 czerwca. 20057

Jeżeliby kto z pp. filantropów zechciał przyjść w pomoc wdowie mającej kilkoro dzieci, pożyczając rs. 50 na spłaty miesięczne, zechce zostawić adres w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod „50 rs." 1963r

List ziemski V-ej serji na rs. 100—№ 17454 bez talonu i kuponów zginął, takowy nie przedstawia żadnej wartości dla znalazcy—upraszam o zwrót za nagrodą rs. pięć do kantoru Karola Gębickiego, Krakowskie-Przedmieście 37. 20042

Materace szczuczyńskie z wełny drzewnej preparowanej, zalecane przez pp. doktorów, tanie, trwałe i hygieniczne, od rs. 3.90 do 4.20, stosując się do wymiarów łóżka. Wyłączna sprzedaż w firmie tapicerskiej Kaszyński i Gadomski, Królewska 17. 19284

Nowa fabryka mebli giętych Rogów w Warszawie, Wązki-Dunaj № 20, róg Podwala, poleca w wielkim wyborze meble różnych fasonów, najnowszej, najpraktyczniejszej formy, sprzedaje taniej niż we wszystkich fabrykach i składach, kupcom handlującym odstępuje znaczny rabat. 19213

Nagrody rs. 50. W przejeździe od ratusza przez Krakowskie-Przedmieście i przez Królewską na Hortenja, dnia 2 lipca zgubiono dewizkę srebrną, płaską i pieczątkę z gryfem na żółtym kamieniu. Za odniesienie otrzyma łaskawy znalazca powyższą nagrodę w zarządzie biura kanalizacji przy ulicy Królewskiej № 41. 20033

Oszczędność, najpiękniej odświeża, przerabia, pierze chemicznie, farbuje odzież męzką, źle skrojonej nadaje formę możliwie piękną, pierwszy zakład reparacyjny Lubeckiego, Marszałkowska 143. 18568

Po rs. 1 kop. 50 przerabiam materace włosiane i stare meble bardzo tanio. Marszałkowska 132, stróż wskaże. 19916

Przyjmuje się dziurki do roboty w bieliźnie damskiej, męzkiej, po cenach przystępnych. Leszno 61, m. 12. 19828

Strojenie i wszelkie inne reparacje fortepianów przyjmuje tak w Warszawie jak i na wyjazd na prowincję. Wiadomość: ulica Leszno № 71, w sklepie spożywczym. 20062

Upoważniona od rządu teoretyczno-praktyczna szkoła kroju i szycia krawieczczyzny i bielizny. Nowy-Świat 4, m. 15. 1976r

Wynajmuję powozy najtaniej na śluby, spacery, pogrzeby. Nowy-Świat 32. 17631

Wyżymaczki specjalnie naprawiam najtaniej, z gwarancją roczną, fabryka galanterji metalicznej Emanuela Gołaszewskiego. Chłodna № 21. 16426

Wody mineralne wyrobu mojej fabryki znajdują się na składzie w aptece Więckowskiego, ulica Marszałkowska. — W. Karpiński. 16042

Zgubionym został przez osobę pełniącą czynność w jednym z przemysłowych zakładów, kluczyk od kasy ogniotrwałej, stalowy, płaski, w kształcie składanego scyzoryka, z wybitym numerem 29100. Uprasza się łaskawego znalazcę o złożenie takowego do księgarni Giejsztora, Jerozolimska 58, za nagrodą 2 rs. 20006

Zoppot. Pensjonat Kulerskiej, Südstrasse 60, poleca mieszkania i kuchnię polską. 20081

4 listopada proszę o spieszny zwrót mojej fotografji i listów.—M—a. 20056

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Юнiя (11 Юлiя) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).